Nr 4. Kraków, Czwartek 3 Stycznia 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nowy zawód.

Z nowym rokiem objął rząd austryacki w zarząd własny kolej północną. Stało się zatem zadość tylokrotnie objawianym życzeniom kraju naszego. Po długich walkach i staraniach uzyskano to, co właściwie w interesie rządu i państwa w pierwszej linii leżało. Niestety okrzyczane „upaństwowienie kolei północnej“ przybrało takie formy, że już dzisiaj mówić mamy prawo o srogim z tego powodu dla kraju, a specyalnie dla miasta Krakowa, zawodzie. Oto, jak wedle najnowszych i autentycznych informacyj, sprawa ta się przedstawia.

Jeżeli żądaliśmy upaństwowienia tej ważnej sieci kolejowej, której znaczna część leży w Galicyi, to w pierwszym rzędzie liczyliśmy na to, że ta właśnie część Nordbahnu wcielona będzie do bezpośredniego zarządu kolei państwowych w Galicyi, względnie do dyrekcyi krakowskiej. Wymaga tego logika administracyjna, tem głośniej o swoje prawa się upominająca, że dotąd dworzec kolejowy w Krakowie miał dwóch panów: zarząd kolei północnej i zarząd kolei państwowych, co naturalnie utrudniało w wysokim stopniu służbę ruchu.

Tak też pojmował rzecz poprzedni kierownik ministerstwa kolejowego, Wrba, który zapowiedział wprawdzie, że buchalteryjnie sieć kolei północnej, po jej upaństwowieniu, prowadzona będzie oddzielnie, lecz administracyjnie część tej sieci, leżąca w Galicyi, przyłączona będzie do dyrekcyi krakowskiej.

Tem widocznie zaspokoiło się Koło polskie i na laurach obietnic p. Wrby zasnęło snem sprawiedliwych, gdy układały się warunki reorganizacyi administracyi kolei północnej po jej upaństwowieniu. Spostrzeżono się za późno, mianowicie wtedy dopiero, gdy nowy minister kolei żelaznych, p. Derschatta, nie czując się związanym zobowiązaniami p. Wrby, wysłał do Krakowa komisyę, celem objęcia w posiadanie dworca krakowskiego, i kiedy p. Banhaus zamianowany został dyrektorem dawnej linii Nordbahnu. Złowrogie wieści odezwały się wówczas na łamach „Nowej Reformy“ — zaprzeczono im jednak w ogólnikowej formie. Posłowie krakowscy, Petelenz i Sołtysik, zwrócili się czemprędzej z żądaniami do ministra kolei żelaznych i dyrektora Banhausa, i bardzo gorliwie je poparli, atoli Koło polskie, w osobie prezesa swojego p. D. Abrahamowicza, zachowało się prawie obojętnie wobec grożącego niebezpieczeństwa. Minister dla Galicyi, hr. Dzieduszycki, zdaje się, sprawą tą wcale się nie zajmował, kiedy przybrała ona kierunek dla kraju wprost fatalny, wręcz kompromitujący.

Jak się bowiem z autentycznego źródła dowiadujemy, cała linia dotychczasowej kolei północnej, wraz z dworcem krakowskim i częścią tej linii, leżącą w Galicyi, wyłączoną będzie z pod zarządu krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej i podlegać będzie bezpośrednio zarządowi osobnej dyrekcyi tej linii, urzędującej w Wiedniu.

Będzie więc gorzej, niż było dotąd. Bo dotąd zawsze dyrekcya krakowska miała pewne prawa w zarządzaniu dworcem krakowskim, obecnie zaś zarząd ten wyłącznie oddany będzie w ręce nowej dyrekcyi wiedeńskiej, dla tej linii utworzonej. Ponieważ zaś dawny personal Nordbahnu zostaje ten sam, co był, więc właściwie ani kraj, ani miasto Kraków nietylko nie zyskują nic pod względem zarządu tą koleją, ale tracą o tyle, że zarząd dworca krakowskiego niepodzielnie przechodzi już w zarząd wiedeńskiej dyrekcyi.

Stało się, jednem słowem, coś niesłychanego, coś, co możliwem jest tylko w Austryi, a z całej Austryi stać się może tylko w Galicyi. Oto w mieście, w którem urzęduje dyrekcya kolei państwowych, istnieć będzie centralny punkt kolejowy wraz z długą linią kolejową, z pod władzy tej dyrekcyi wyjęty, a podległy zarządowi wiedeńskiemu. Wynikną też stąd dla miasta i kraju konsekwencye, na które nie długo czekać będziemy.

Dodajmy do tego, że nowa dyrekcya upaństwowionej kolei północnej, zachowała się wobec terminu objęcia w swój zarząd tej kolei tak, jakby jej ten termin nic nie obchodził. Urzędnicy dawnego Nordbanu nie otrzymali dotąd żadnych poważniejszych instrukcyi oprócz tego, że mają sobie poprzyszywać nowe guziki do mundurów i nowe orzełki do czapek, czego jednak nie uczynili, bo nie otrzymali na ten cel funduszów. Tylko niektórzy z konduktorów i część służby zaopatrzyła się w zewnętrzne oznaki swej przynależności do kolei państwowych. Nowa dyrekcya zapóźno spostrzegła, że brakuje jej węgla, wagonów, lokomotyw i pospiesznie wyrównywać musiała braki, zapożyczając się u innych zarządów kolei państwowych.

Jak na początek tedy, sprawa upaństwowienia kolei północnej, o którą tyle lat walczyliśmy, zwraca się przeciwko nam ostrym końcem. Koło polskie i minister dla Galicyi muszą tutaj w pierwszym rzędzie pociągnięci być do publicznej odpowiedzialności. Sprawa przedstawia się groźnie. Należy, po zebraniu się Izby poselskiej, ratować interesa nasze, jeśli wogóle jeszcze uratować je można.

Pos. Głąbiński o Radzie narodowej.

Poseł Głąbiński zamieszcza w „Słowie Polskiem“ artykuł, który przekonać ma ludowców i demokratów krakowskich wraz z „Nową Reformą“ o koniecznej potrzebie współdziałania z „Radą narodową“, powołaną do życia w miejsce komitetu centralnego. Nową organizacyę wyborczą przedstawia autor przedewszystkiem, jako dla żywiołów demokratycznych korzystną, gdyż otwiera im ona wstęp do udziału w rządach kraju za cenę „przesunięcia także na te warstwy ciężaru odpowiedzialności“ za te rządy.

To jest punkt zasadniczy, w którym od p. Głąbińskiego i jego stronnictwa stanowczo się różnimy. Nowa ordynacya wyborcza do parlamentu ma rzeczywiście nic co innego na celu, a tylko przesunięcie rządów z dotychczasowych stronnictw na nowe, lud w ogólnem pojęciu reprezentujące. Stronnictwa ludowe i demokratyczne powinny zatem stanąć przy wyborach do walki z dotychczasowymi właścicielami przywileju wyborczego i zdobyć sobie taką liczbę mandatów, aby rząd, względnie wpływ na rząd państwowy i temsamem krajowy, do nich należał. Na tę ostatnią konsekwencyę godzi się widocznie poseł Głąbiński; on przyznaje, że demokracya sięgnąć powinna po władzę. „Tylko drogę do tej władzy wytycza w sposób, który albo uważać musimy za arcynaiwny i wprost zabawny, albo za... wykrętny. Oto zamiast nawoływać do „konfederacyi“ stronnictw ludowych i demokratycznych, które mandatami do parlamentu podzielić się powinny, on „konfederuje się“ z tem stronnictwem konserwatywnem, z którem toczyć mają walkę o mandaty stronnictwa demokratyczne i ludowe. Rzecz więc stawia pos. Głąbiński głową na dół i tłomaczy nam dobrotliwie, że „konfederacya“ owiec z wilkami dokonać się ma w imię zagrożonych rzekomo interesów narodowych i że my, którzy do objęcia rządów dążymy, powinniśmy nastawiać barki na ich ciężar już teraz, aby ulżyć konserwatystom, niepodzielnie w kraju panującym i za swoje panowanie odpowiedzialnym.

Bo że konserwatyści w nowej organizacyi wyborczej, zwanej „Radą narodową“, zasłonili się firmą demokratów i rzekomych ludowców, aby poza nią władzę swoją ratować, — to ślepy namaca. Wie o tem także p. Głąbiński, wiedzą o tem jego przyjaciele polityczni, — ale mimo to „konfederują się“ z konserwą, aby przy nich bez walki, spokojnie i „legalnie“ zabezpieczyć sobie część mandatów poselskich.

I w tem tkwi wielka siła demoralizacyi, którą ci panowie kraj deprawują. Zamiast zagrzać ogół obywateli do walki wyborczej z dotychczasowymi właścicielami przywileju wyborczego, oni „konfederują się“ z nimi, zawierają z tymi, których nowa ustawa wyborcza na nieuchronny upadek skazuje, spółkę komandytową na rozdział mandatów.

Pos. Głąbiński jest wrogiem opozycyjnej walki z konserwatystami. My uważamy ich za przedmiot obowiązkowej walki. Nie pogodzimy się tedy nigdy z paktami, które na czas walki, — a przecież walką, nie czem innem, są wybory — łączyćby nas miały z obozem, przeciw któremu zwracać się musi nasza walka. W ten oportunistyczny, wykrętny sposób bałamuci się chwiejne umysły, a równocześnie utrwala się rządy konserwatywnej kliki. Kraj zgnije w bagnie konserwatywnem, w którem p. Głąbiński, przy pomocy księży Pastora i Stojałowskiego, na nowo zanurzyć go pragnie, jeżeli społeczeństwo nasze nie ocknie się i nie zrozumie sytuacyi.

Bo niechże poseł Głąbiński nie każe nam się łudzić swojem twierdzeniem, jakoby w Radzie narodowej przeważać miały żywioły demokratyczne. Tacy naiwni nie jesteśmy ani my, ani konserwatyści. Ostatni z nich nie przykładaliby ręki do jakiejś organizacyi wyborczej po to, aby w niej dokonywać swej likwidacyi i w końcu dać się jej pochłonąć. Przecież 9 członków Rady narodowej wybrano tylko na przedsmak, — teraz rozpoczną się po powiatach i miastach wybory delegatów do Rady narodowej. Dadzą one naturalnie taki wynik, że w pełnej Radzie narodowej głos decydujący mieć będą zawsze konserwatyści. A jeśli ktoś ich głosów w Radzie narodowej nie pozyska, to czczą komedyą będzie uchwalenie przez nią jego kandydatury. Spotka go los Augusta Sokołowskiego w Żółkwi: otrzyma jeden głos!

Z gory więc przestrzegamy naszych przyjaciół politycznych, aby ani w powiatach, ani w Radach miejskich nie dopuszczali do wyboru delegatów do Rady narodowej.

P. poseł Głąbiński każe nam wierzyć na słowo, że działalność Rady narodowej przy wyborach ogranicza się z reguły do wypadków, w których zagraża wybór kandydata antinarodowego, lub kandydata do Rady państwa, nie uznającego solidarności Koła polskiego. Pomijając to, że na tak pojętą solidarność Koła, jak ją regulamin Rady narodowej określa, absolutnie zgodzić się nie możemy, zwrócić musimy uwagę, że p. poseł Głąbiński niedokładnie rzecz przedstawia.

W § 14 regulaminu Rady powiedziano wyraźnie: „Uchwała rady narodowej co do okręgów, w których nie zachodzi niebezpieczeństwo kandydatury antinarodowej lub nie uznającej solidarności Koła polskiego, zapaść może jedynie większością $^{2}/_{3}$ głosów i to przy obecności $^{2}/_{3}$ członków Rady narodowej“. A więc i wtedy ma także głos Rada narodowa“. A tylko przy wyborach do Sejmu (nie zaś do parlamentu) ogranicza się ingerencya Rady narodowej do okręgów, w których zagraża wybór kandydata antinarodowego.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że przy najbliższych wyborach parlamentarnych Rada narodowa uzurpować sobie będzie prawo do rozrządzania wszystkiemi mandatami w kraju. Wolno p. Głąbińskiemu podpisywać pakta tego rodzaju, ale niech nas on syrenim głosem do nich nie wabi.

Konstytucyonaliści dworscy.

W miarę zbliżania się terminu wyborów, w wyższych sferach rządowych w Petersburgu, rozwija się coraz energiczniejsza wymiana myśli na temat przyszłej sytuacyi i stanowiska, jakie w niej zajmie rząd. Sfery te bardzo pilnie śledzą ruch stronnictw opozycyjnych, radykalnych i rewolucyjnych, i nie ograniczając się do relacyj policyi różnoimiennej, same skrupulatnie badają wszystkie enuncyacye, pochodzące z obozu lewicy, starając się odgadnąć, jak daleko pójdą tym razem jej żądania i o ile będzie je można uwzględnić.

Podobnie bowiem, jak przed pierwszą Dumą, tak i teraz przed drugą, w sferach dworskich ścierają się z sobą dwa prądy: reakcyjny i konstytucyjny. Konstytucyonaliści nie idą wprawdzie wedle świadectwa „Rusi“ zbyt daleko, ale mimo całego swego umiarkowania, domagają się zawarcia kompromisu z większością Dumy na podstawie wzajemnych ustępstw. Na tem stanowisku stoją konstytucyonaliści dworscy mocno, a co ciekawsze, liczba ich stale wzrasta. Konstytucyonaliści wysuwają jako dowód niezbędności rzeczonego kompromisu, rozgrywające się obecnie wypadki w Rosyi. Upragnionego „uspokojenia“ umysłów mimo wszystko, jak nie było, tak nie ma. Głuche niezadowolenie z istniejącego stanu rzeczy nurtuje w społeczeństwie. Rząd nie ma żadnej organizacyi społecznej, na której mógłby się oprzeć. Anarchia, rabunki i morderstwa trwają dalej, jak gdyby o sądach polowych nikomu się nie śniło.

Im dalej, tem będzie gorzej. Jeżeli się rozwiążę także i drugą Dumę, i to jeżeli się ją rozwiąże za jej zbyt opozycyjny i radykalny charakter, to jest rzeczą oczywistą, że rząd będzie musiał rozpocząć znowu walkę ze społeczeństwem, które dało wyraz swej woli, wybierając przedstawicielami swoimi ludzi tak a nie inaczej myślących. Walka taka nie może trwać długo. Życie olbrzymiego państwa i tak już dawno zamarło. Ministerstwa same zrzekły się pracy twórczej, bez której niema życia w wielkiem państwie, i całą tę pracę zwalają na parlament. Tymczasem rozstrzygnięcie wielu kwestyi stanowi dla państwa piekącą i nie dającą się odroczyć potrzebę.

Z drugiej strony, ciągła walka ze społeczeństwem, skupia uwagę i siły rządu na sprawach wyłącznie wewnętrznych z uszczerbkiem dla spraw zewnętrznych. Wskutek tego rząd nie może przystąpić do odbudowania floty, ani do głęboko sięgającej i bardzo zasadniczej reformy armii, czego niepodobna dokonać przy ciągłem wydatkowaniu energii i pieniędzy na walkę ze społeczeństwem. Dalej niepodobna dłużej żyć samemi deficytami, ponieważ państwo w bardzo krótkim czasie zostałoby zupełnie pozbawione kredytu. Uciekanie się zaś ciągłe do nowych pożyczek, także nie zaradzi złemu i może tylko ostateczne bankructwo Rosyi przyspieszyć. Słowem, wszystko nakazuje szukać koniecznego porozumienia z Dumą. Naturalnie ustępstwa, za których cenę można to porozumienie osiągnąć, nie powinny iść zbyt daleko i nie mogą prowadzić do rozbicia lub chociażby tylko osłabienia odwiecznych podstaw państwowego ustroju. Dlatego to umiarkowane żywioły już z góry starają się odgadnąć możliwe żądania przyszłej większości Dumy i na podstawie tych przewidywań w następujący sposób formułują te ustępstwa, jakieby rząd ich zdaniem mógł poczynić Dumie:

Zmiana ordynacyi wyborczej na podstawie trójprzymiotnikowej formuły. Głosowanie bezpośrednie odrzuca się. Powszechność zaś głosowania pozostaje, ale z ograniczeniami. Prawa wyborczego mianowicie mają być pozbawieni robotnicy, ponieważ rząd obawia się socyalistów.

Wolność zgromadzeń w duchu liberalniejszym, niż ustawa z 4 marca.

Wolność strajków.

Wolność prasy wedle wzoru austryackiej ustawy prasowej.

Szerokie prawa dla obcoplemieńców, przedewszystkiem zaś dla żydów, dla których sfery dworskie i najwyższe rządowe są obecnie lepiej, niż kiedykolwiek usposobione.

Powszechna nauka elementarna.

Zniesienie stanów wojennych i wzmocnionej ochrony wszędzie tam, gdzie nastąpiło bogdaj częściowe uspokojenie.

Zniesienie sądów doraźnych i wszystkich rozporządzeń i przepisów wyjątkowych, wydanych w czasie trwania stanu wojennego i wzmocnionej ochrony.

Dalej konstytucyonaliści dworscy nie idą, ale za to powyższych zasad swoich bronią przy każdej sposobności. Wszystkie zaś wysiłki swoje skierowują oni do tego, aby zabiezpieczyć bogdaj jedną sesyę drugiej Dumy i doprowadzić do porozumienia pomiędzy rządem a jej większością.

Budżet Galicyi na rok 1907.

Ułożony już przez Wydział krajowy budżet na rok 1907, różni się co do formy znacznie od budżetów poprzednich, a mianowicie pod tym względem, że włączono do niego także wszystkie te fundusze krajowe, które dotychczas budżetowano osobno. W ten sposób ogólna suma budżetu, tak w dochodach, jak i w wydatkach wzrosła na przeszło 40 milionów koron. W rzeczy samej nic się nie zmieniło i budżet roku tego wykazuje tak samo znaczny deficyt, jak budżety dawniejsze, a nawet większy jeszcze od dawniejszych.

Ogólną sumę wydatków preliminuje Wydział krajowy na kwotę 40.584.249 koron. Poszczególne pozycye budżetu tak się przedstawiają:

	Wydatki (w koronach)	Dochody (w koronach)
1. Reprezentacya kraju	156.672	200
2. Zarząd	1,619.477	179.320
3. Sprawy zdrowotne	5,610.757	2.176.408
4. Dobroczynność	88.503	—
5. Oświata i sztuka	16.177.429	3,859.039
6. Pomniki historyczne	309.872	100.450
7. Bezpieczeństwo publiczne i koszty kwaterowe	995.450	425.959
8. Komunikacye	3.767.886	603.942
9. Budowy wodne i mel.	4.836.339	3,177.553
10. Rolnictwo	2.140.481	675.679
11. Górnictwo	34.860	9.000
12. Przemysł i rękodzieła	1.145.032	407.812
13. Długi krajowe	3,028.204	29.294
14. Pensye emerytalne, zaopatrzenia, dary z łaski	258.837	32.000
15. Opłaty konkurencyjne	13.500	7.290.000
16. Rozmaite	400.950	1,716.559
17. Dodatki do podatków	—	16,294.069

Wydatki normalne na potrzeby krajowe wzrosły więc w budżecie w porównaniu z rokiem poprzednim o 2.228.195 koron. Ponieważ zaś dochody preliminowane w budżecie na tej samej podstawie, co w roku ubiegłym — zwiększyły się w znacznie mniejszej mierze, powstał deficyt, wynoszący 3,679.104 koron. Niedobór ten ma być pokryty krótkoterminową pożyczką zwrotną najpóźniej do roku 1911, w którym to roku nowe dla kraju otworzy się źródło dochodów. Wydział krajowy przypuszcza, że ogólny niedobór wzrośnie tymczasem do 10.737.000 koron, tak, że niemal w zupełności pochłonie przyszły przyrost dochodów.

Na wszystkie niemal cele wydatki wzrosły, nieraz nawet w znacznej mierze. Tylko jeden cel ważny, jedna piekąca potrzeba znów nie znalazła szerszego uwzględnienia, a jest nią uregulowanie płac nauczycieli. Budżet zawiera jedynie uchwaloną przez Sejm kwotę 400.000 koron na zapomogi dla nich — ponadto ani centa więcej. Będzie to przykrą noworoczną niespodzianką dla stanu nauczycielskiego i nie będzie się można dziwić, jeżeli niezadowolenie wśród nich większe jeszcze przybierze rozmiary.

Kwota wydatków na szkolnictwo wynosi ogółem 14.015.968 koron.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(81) (Ciąg dalszy.)

Szarpnęła się niespokojnie, poprawiła na siedzeniu.

— Panie, panie rotmistrzu, co pan robisz?!

Oprzytomniał natychmiast, zerwał się z kolan, przykucnął na ławeczce.

— Nic, nic... Niech się pani nie gniewa... Nic, daję słowo honoru!...

Uśmiechnęła się, bo wyglądał jak żak zatrwożony i zawstydzony.

— Ale ja się nie gniewam, tylko proszę pana zaprzestać głupstw. Gdzie my jesteśmy, gdzie mnie pan wiezie?...

— To Aleje ujazdowskie... Niech mi pani daruje, ale... ale byłaś pani w takim rozpaczliwym stanie, że nie mogłem się odważyć...

Przerwała mu pospiesznie:

— No, dobrze już. Dziękuję panu. Teraz jednak mogę wracać śmiało. Która godzina?

Spojrzał na zegarek.

— Pół do ósmej.

— Tem lepiej; zdążę na kolacyę.

— Jakto i opuści mnie pani tak?...

— Przeciwnie. Powiem panu: ślicznie dziękuję.

Westchnął ciężko.

— Nie śmiem więcej mymagać.

Krzyknął na woźnicę:

— Zawracaj przyjacielu!

Była mu za to posłuszeństwo rzeczywiście bardzo wdzięczna.

— Ano, widzi pan, już jestem gotowa powiedzieć dziękuję.

— Aha. Dostanę wynagrodzenie na raty.

— Tak, na raty. Przedewszystkiem jednak każ pan z łaski swojej opuścić tę straszną budę, bo mi duszno i usiądź pan koło mnie, bo mi niewygodnie.

Spełnił i te życzenia pokornie.

Jeżeli mi pani każesz biedz za dorożką, jak psu na „czworakach“, to też będę biedz, choćby na koniec świata.

Rozśmieszył ją tem bardzo.

Po wybuchach rozpaczy ogarnęło ją nieograniczone uczucie wesołości, jakiś lekkomyślny nastrój, coś graniczącego poprostu ze swawolą.

— A wie pan — podchwyciła kapryśnie — okropnie ciekawam, jakbyś pan wyglądał w tylko co wspomnianej pozie?! Ha, ha, ha!... Na czworakach za dorożką!... Ha, ha, ha!... Okropnie ciekawe, okropnie ciekawe!...

Podniosła rękę do góry.

— Panie rotmistrzu, ja każę!

Zerwał się z siedzenia bez namysłu, ledwo że uchwyciła go za rękaw.

— Panie Zarubajew, to żarty, daj pan spokój!...

Spojrzał na nią z uśmiechem.

— A, wstyd się pani zrobiło?

— Naturalnie, że wstyd! Ludzie nas zobaczą. Usiadł.

— Ludzie... Aha, ludzie nas zobaczą — powtórzył z goryczą i pochylił głowę smutnie.

— Nie dobra pani jesteś, panno Wando, nie dobra!

Jej kapryśne, figlarne usposobienie wzrastało.

— Dla czegoż to tak, panie oficerze, po cywilnemu?

— Ja dla pani gotów jestem nawet na głupstwo, a pani idzie tylko o to, aby nas ludzie nie widzieli.

— No, przeciwnie; powiem panu nawet, że taka niedomyślność pańska zakrawa na niewdzięczność!

— Na niewdzięczność nawet?

— A nawet na niewdzięczność, bo jeżeli chcesz pan pomyśleć tylko, to zrozumiesz, iż w razie, gdyby nas ludzie zobaczyli, najwięcejbyś pan ucierpiał. Jesteś pan oficerem i chodzisz pan po cywilnemu.

— O, o to najmniejsza!

— Jakto, najmniejsza. Wiem, że to jest zabronione. Możesz pan odpowiadać i przyznam się panu, że się o pana boję.

Zerknął na nią z boku.

— Czy pani jeszcze żartuje?

Zrobiła minę zupełnie seryo.

— Wcale nie żartuję. Sądzisz pan, żeby mi było przyjemnie patrzeć na to, jak pan pokutujesz za podobne grzechy? To rzecz po prostu niebezpieczna.

— Niebezpieczna? — podchwycił przeciągle. — A pani sądzi, że bezpieczniej jest w mundurze uczestniczyć tam na tych zebraniach u Koszyckich?...

Cień jakiś przemknął po jej twarzy.

— Proszę, nie przypominaj mi pan tych zebrań dzisiaj; wyjątkowo dzisiaj, proszę.

— Wszystko podług rozkazu, wasza miłość!

Wjeżdżali w Nowy Świat, pełen świateł, ruchu, wesołych twarzy i w duszy przez czas długi zamkniętej samej w sobie dziewczyny, zapulsowały jakieś tajemnicze a pokrzywdzone do tej pory tętna.

— Ach, żyć, żyć, żyć! — wyrwało jej się z ust.

Odwróciła się do Zarubajewa i z gorączką poczęła mówić o tem, z jaką przyjemnością znalazłaby się teraz w Czersku, wśród swobodnie w szeroką dal rozpostartych lasów i pól, gdzie właśnie z pod topniejącego powoli śniegu budzi się takie pierwsze westchnienie.

— Wie pan, że ziemia o tej porze oddycha?

— Jeżeli pani tak chce...

— Ja nie chcę, zapewniam pana, że ja nie chcę, a ona swoją drogą oddycha...

— „Eppur si muove“?!

— Wcale nie, wcale nie! ona naprawdę oddycha i bynajmniej nie z galanteryi, jakbyś pan to zrobił!... Chodziłam nieraz o tej porze na pole, daleko, aż pod czerskowicki las, wie pan?... Otóż ja aż tam chodziłam i wszędzie czułam ten ciepły, pierwszy jej oddech. Pan słyszałeś kiedy jak ziemia oddycha?

Pokręcił głowa przecząco.

— Nie pani, nie byłem na tyle szczęśliwy. Mnie się zawsze zdawało, że to opary.

— Bo pan jesteś prozaik, straszny prozaik i wie pan co, przypomina mi pan Luśnię. Pamięta pan Luśnię?... Ożenił się z panią Ombrowską, pewno pan ją także widział?... Otoż, widzi pan, jak u nas dziewczęta mówiły, że słońce wodę pije, to on tego nigdy zobaczyć nie mógł!

Słuchał tej jej paplaniny, nareszcie powziął jakiś zamiar.

— Panno Wando, a gdybym ja tak poprosił panią o coś?...

Poruszyła się szybko.

— Owszem, sprobój pan, zobaczymy.

— Widzi pani... chciałbym z panią długo pomówić, długo pomówić...

— Tylko tyle?...

— Prawie, że tylko tyle... Jednakże tak w dorożce...

— Aha! Dobrze, możemy pójść piechotą.

— E, nie! I piechotą na nic mi się nie zda. Dookoła taki gwar... Możebyśmy wstąpili do cukierni?

Namyśliła się chwilę.

— Dobrze, nie jest przecie jeszcze późno?

— O nie, bynajmniej. Powróci pani do domu przed zamknięciem bramy. (C. d. n.)

Księża narodowcy na Górnym Śląsku.

Nareszcie — po trzydziestoletniej walce ludu polskiego na Górnym Śląsku o swoje narodowe prawa stał się fakt, przez lud ten nietylko polski, lecz także szczerze katolicki, zdawna upragniony. Grono księży tamtejszych, poczuwających się za Polaków, a krępowanych dotychczas nietylko wolą kardynała Koppa, lecz także względami na solidarność kleru górnośląskiego, — zerwało ostatnie pęta, wywalczyło u swej władzy duchownej prawo otwartego przejścia na stronę polską i jawnie stanęło pod sztandarem polskiej sprawy. Kilku z nich przyjęło już, jak donosiliśmy, — mandaty poselskie do Koła polskiego. Obecnie grono złożone z trzynastu tamtejszych księży polskich ogłasza odezwę, w której wobec reszty duchowieństwa motywuje ten krok swój obszernie.

W odezwie tej czytamy między innemi:

„Jeżeli stosunek księży do ludu oraz ich stanowisko w sprawach publicznych i nadal miałoby pozostać takiem, jakiem było w ostatnich trzech latach, natenczas sądząc z przeszłości, przewidzieć łatwo, iż nowe walki nietylko tego wszystkiego, nad czem bolejemy i na co słusznie się skarżymy, nie złagodzą, lecz pogorszą i niestety! stan obecny niezawodnie na stałe utrwalą.

„A więc lud coraz więcej będzie się oddalał od duchowieństwa i Kościoła. A więc walka bratobójcza potrwa dalej i przewidzieć trudno, dokąd lud zawiedzie. A więc w społeczeństwie na wskroś katolickiem stanie się coś nienaturalnego i niepożądanego, że świeccy sami sprawami ludu zajmować się będą, a księża skazani zostaną na bezczynność nietylko polityczną, lecz wogóle bezczynność na wszystkich polach życia społecznego. A wszystko to sprawi, iż katolicki lud coraz więcej politycznie, społecznie i ekonomicznie będzie słabł, skąd szkody dla ogólnej sprawy katolickiej są nieuniknione.

„Lud polski na Śląsku ma prawo do swojej narodowości, danej mu przez Boga. Tę narodowość zachować i pielęgnować jest jego obowiązkiem. Wszyscy ludzie dobrej woli, kierujący się w życiu zasadami chrześcijańskiemi, prawo to uznają.

„Posłowie polskiego ludu powinni być rzecznikami jego potrzeb, słusznych żądań i życzeń. Chcąc to zadanie spełnić, muszą sie poczuwać do wspólności interesów i uczuć z ludem."

Po tym wstępie oświadczają owi kapłani raz jeszcze, że wybrani na Śląsku księża posłami, wstąpią do Koła polskiege.

Odezwa napisana jest w tonie spokojnym i umiarkowanym i zapewne nie pozostanie bez wpływu na tych także księży, którzy, jakkolwiek wyszli z łona ludu polskiego, jeszcze się wahają, jakie w kwestyi narodowej zająć winni stanowisko.

Tym 13 pierwszym księżom narodowcom na Śląsku należy się za ich odwagę narodową i cywilną szczere uznanie od całego ogółu polskiego. Oto ich nazwiska:

Ks. prob. Adamek z Popielowa. Ks. proboszcz Brandys z Dziergowic. Ks. prob. Dembończyk z Marklowic. Ks. prob. Jankowski z Wielkiego Kotorza. Ks. prob. Kapitza z Tych. Ks. prob. Mainka z Łężec. Ks. prob. Bancherz z Dziadowej Kłody. Ks. prob. Pendziałek z Boguszowic. Ks. prob. Pogrzeba z Ługnian. Ks. prob. Wł. Robota z Gierałtowic. Ks. prob. Rogowski z Jendryska. Ks. prob. Skowroński z Ligoty. Ks. prob. Wajda z Kielczy.

Nazwiska księży, którzy przyjęli kandydatury polskie, podajemy **w tym spisie** rozstrzelonym drukiem.

Kronika paryska.

Paryż, 1 stycznia.

(Zimne święta. — „Le coq en pâte". — Kominki paryskie. — „Les etrennes". — Upominki dla dzieci. — Premiera w Operze komicznej. — „Szacunku dla nędzy ludzkiej!")

(=) Tegoroczne święto Bożego Narodzenia było świeckie i zimne: świeckie z tego powodu, że arcybiskup paryski, kardynał Richard zabronił odprawienia po kościołach pasterek, zimne zaś dlatego, że termometr zaczął naówczas gwałtownie opadać. Zamiast w kościele św. Eustachego słuchać około północy wspaniałych śpiewów chóralnych, musieli Paryżanie pośród deszczu spędzić porę północną na bulwarach. Niema co mówić — mimo deszczu i chłodu Paryżanie wylegli na oświetlone rzęsiście ulice, ażeby należycie święcić „réveillon", a gdy północ wybiła, a zresztą i przed północą, zasiedli przy stolikach restauracyjnych, ażeby spożyć tradycyjne potrawy wigilijne, jak drób z truflami, pasztet z gęsich wątróbek, ostrygi i t. p. Do tych tradycyjnych dań każdy rok dorzuca jakąś modną potrawę, która na drugi rok idzie w zapomnienie. Tego roku moda kazała jeść koguta w cieście francuskiem, „le coq en pâte". Oczywiście byli i tacy, którzy poprzestali na kiszce krwawej, albo jakiemkolwiek kawałku zimnego mięsa. Dla Polaków, urządzających wyłącznie postną wigilię, dodaję uwagę, że w noc wigilijną po godzinie 12 niema już po północy dla Francuzów postu.

Było nam zimno podczas świąt Bożego Narodzenia, ale jeszcze zimniej na Nowy Rok. Kto zna kominki paryskie i piece tutejsze, ten wie jak trzeba marznąć w pomieszkaniach, gdy temperatura spadnie poniżej zera. A były noce, podczas których termometr wskazywał 6° poniżej zera — rzecz w Paryżu bardzo rzadka. Znaleźli się tacy nawet pesymiści, albo może sangwinicy (mimo zimna), którzy przepowiadali, że Sekwana zamarznie, a na lodzie urządzona zostanie ślizgawka. Śnieg na ulicach leżał niezgarnięty, gdyż magistrat nie ma takiej liczby mioteł i łopat, ażeby można było szybko oczyścić ulice. Ale i to nie popsuło Paryżanom humoru. Noc sylwestrowa minęła, jak to powiadają normalnie. Zresztą wigilia Nowego Roku nie ma dla mieszkańców Paryża takiego znaczenia, jak za granicą. Dopiero dzień Nowego Roku staje się ruchliwym. W dniu tym szanujący się Paryżanie rozsyłają kilogramy biletów z noworocznemi życzeniami, bacząc skrupulatnie, ażeby nie pominąć najdalszych nawet znajomych. Rozsyłane też bywają upominki noworoczne „étrennes", tak charakterystyczne w tutejszem życiu towarzyskiem. — Do tego wszystkiego potrzeba dużo czasu i trudów.

Najlepiej wychodzą przy tej sposobności dzieci, które dwa razy bywają obdarzane. W dniu Nowego Roku na równi z rodzicami otrzymują „étrennes", a w noc wigilijną „le petit Noël" przynosi im równie upominki. Dzieci, udając się spać, stawiają swoje pantofelki przy kominku, przez który dostaje się mały Noël i składa w pantofelkach podarki. Oczywiście mały Noël obdarza dziatwę w granicach ojcowskiego budżetu. Kramy, ustawione wzdłuż bulwarów, pełne są przeróżnych zabawek, które mają największy pokup wtedy, gdy są „aktualne". Tego roku nie łatwo było o aktualne zabawki. Paryż nie miał wystawy, nie gościł w swoich murach cara, ani w Europie, ani za jej granicami nie było wojny, więc też fabrykanci zabawek nie posiadali wdzięcznych motywów do tworzenia aktualnych zabawek. Ale ponieważ aktualność musi się znaleść, więc tym razem automobile i balony pośród upominków dla dzieci odgrywały najważniejszą rolę.

Zaglądnijmy do teatrów. Na scenie Opery komicznej po raz pierwszy pojawiła się opera Pucciniego p. t. „Madame Butterfly", a „Matin" z tego powodu zaznacza, że Opera komiczna stała się „serdecznie międzynarodową" („cordialement international"). Inną jeszcze uwagę czyni przy tej sposobności „Matin", twierdzi mianowicie, że włoscy autorowie libretta do „Madame Butterfly", pp. Illica i Giacosa, oparli je na dwóch znanych powieściach Piotra Loti'ego o małej Rerahu i pani Chrysanthème. Znawcy literatury scenicznej powiadają wprawdzie, że libretto owo powstało na tle noweli amerykańskich autorów L. Longa i Dawida Benaso, ale ci panowie są oczywiście w Paryżu zupełnie nawet z nazwisk nie znani, a skoro chodzi o japońszczyznę, to każdy musi czerpać z Loti'ego. Opera Puccini'ego miała wielkie powodzenie, a dowodem choćby fakt, że „Matin" zamieścił pochlebne sprawozdanie o niej z portretem i autografem Puccini'ego, tudzież podobiznę pani Małgorzaty Carré w roli pani Butterfly. Teraz opera Puccini'ego otrzymała najważniejszą pieczęć artystyczną.

Zaglądnijmy na ostatek do... szpitali. Smutne przybytki? Ba — skoro życie nie składa się z samych wesołych rzeczy. Pod tytułem „Szacunku, litości dla nędzy ludzkiej!" ogłosił „Matin" artykuł, w którym odsłania bardzo upokarzający zwyczaj, panujący w szpitalach paryskich. Autor artykułu opowiada, że przypadkowo do jednej z sal szpitala „Charité" wszedł podczas godziny konsultacyjnej. Na środku stała wyprostowana młoda kobieta, obnażona aż po pas. Na lewej piersi miała krwawą bliznę po wrzodzie świeżo przeciętym i gdy lekarz przygotowywał opatrunek, inni chorzy, siedzący naokoło oglądali ciekawie biust chorej. Byli także gamini o twarzach rozpustnych, którzy potrącali się łokciami i udzielali sobie wzajemnych uwag pośród uśmiechów dwuznacznych. Zaiste słusznie woła autor artykułu: „Szacunku i litości dla nędzy ludzkiej!"

Nie lepiej dzieje się w szpitalu św. Ludwika. W wielkiej poczekalni znajdują się ławy jak w szkole. Po lewej stronie siedzą kobiety, po prawej mężczyźni. Od czasu do czasu posługacz otwiera dzwi i woła głośno:

— Ława następna!

Chorzy z ławy, na którą przyszła kolej, podnoszą się i wchodzą do sali ordynacyjnej. Tutaj woła lekarz: „Rozbierać się!" Wszyscy rozbierają się, czekając znów na swą kolej porady lekarskiej. Czy to nie jest upokarzającem dla chorych? A także, czy nie jest niebezpiecznem, gdyż jeden może od drugiego bezpośrednio się zakazić. I tak się dzieje w Paryżu, stolicy świata. Słusznie autor wspomnianego artykułu kończy uwagą, że jeśli żądają we Francyi osobnych gabinetów do głosowania dla wyborców, to „peuple souverain" powinien mieć taki gabinet podczas porady lekarskiej u „swoich" lekarzy.

Kronika.

Kraków, 3 stycznia.

Dwurazowe wydanie naszego dziennika, połączone ze znacznym nakładem kosztów i pracy redakcyjnej, wywołało nieprzewidziane przez nas w sferach czytelników naszych nieporozumienia. Mianowicie zwolennicy „N. Reformy" przyzwyczaili się do tego, że zawsze dotąd, aż do rozpoczęcia dwurazowego wydania, dziennik nasz był antidatowany, to znaczy, że numer dziennika, który wychodził n. p. w poniedziałek wieczór, nosił w nagłówku datę dnia następnego, a więc wtorku. Atoli telegramy i wiadomości wszelakie opatrzone były faktyczną datą ukazania się numeru dziennika, a więc poniedziałku.

Obecnie, przy dwurazowem wydawaniu pisma, antidatowanie jego numerów jest rzeczą wykluczoną, bo doprowadziłoby do zupełnego zamięszania. N. p. w poniedziałek po południu ukazujący się numer „N. Reformy" nie może przecież mieć w nagłówku daty „Wtorek", gdyż datę tę otrzymać musi poranny numer wtorkowy. Następstwo dwóch terminów wydawania czasopisma na dzień wymaga tedy nieodzownie, aby numera jego opatrzone były datą dnia, w którym się ukazują.

Prosimy, aby to zechcieli wyrozumieć Czytelnicy i Prenumeratorzy nasi, reklamujący rzekomy brak numerów, które faktycznie otrzymują, albo narzekający, że otrzymują „stare numera" (sic!) „Nowej Reformy".

Zmiana pogody. Odwilż, chociaż jeszcze lekka, rozpocząwszy się wczoraj, po krótkiej przerwie nocnej dzisiaj trwa w dalszym ciągu. — Oczywiście temperatura podniosła się, dziś bowiem już o godz. 7 rano termometr wskazywał 4° C. powyżej zera. Ta zmiana pogody u nas jest, jak się zdaje, w związku z nagłem ociepleniem się powietrza w południowych prowincyach Austryi. I tak w Wiedniu we wtorek około południa nastąpiła nagła odwilż, która grubą powłokę śnieżną zamieniła w brudną chlapawicę. W ciągu popołudnia podniosła się nagle temperatura o kilkanaście stopni, gdy bowiem w śródmieściu przed południem termometr wskazywał 5° poniżej zera, wieczorem było już 8° ponad zerem. Oczywiście ruch w mieście ucierpiał na tem, chociaż magistrat wysłał natychmiast robotników dla uprzątnięcia śniegu. Wedle informacyj, które otrzymały dzienniki wiedeńskie, nagła odwilż w południowych prowincyach austryackich powstała skutkiem „fenu", który poprzednio panował w Bośni. Fen (łaciński Favonius), suchy i ciepły wiatr południowy lub południowo-wschodni, spowodował w Bośni nagłą odwilż, a że spadły tam przedtem obfite śniegi, więc po stajaniu ich rzeki wezbrały i częściowo wylały. Ciepły prąd powietrza, dążąc ku północy, wywołał wreszcie u nas podniesienie się ciepłoty. Równie w Monachium i okolicy zapanowała odwilż.

Koncert Pelagii hr. Skarbek, artystki śpiewaczki i Stanisława Głowackiego, pianisty, odbędzie się jutro w piątek w starym teatrze.

Powiatowy wiec nauczycielski w Krakowie odbędzie się 6 bm. o godz. 4 po południu w sali Rady miejskiej z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) wybór przewodniczącego, zastępcy i 2 sekretarzy; 3) Referat na temat: Regulacya płac nauczycielskich; 4) referat na temat: Nauczycielstwo a społeczeństwo; 5) referat na temat: Nauczycielski wiec krajowy; 6) dyskusya.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu inwestycyjnego Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta, dra J. Lea. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt budżetu nowej rzeźni, a głównie wydatki na budowę chłodni przy rzeźni.

Wielki Kraków. Jak się dowiadujemy ze sfer gminnych z okolicy Krakowa, sprawa wielkiego Krakowa znalazła w 13 gminach podmiejskich jak najlepsze przyjęcie i wszystkie gminy z wyjątkiem Podgórza, zawarły już wobec delegatów Wydziału krajowego, z reprezentacyą Krakowa ostateczne układy o połączenie się z naszem miastem. Obecnie gmina za gminą przysyła prezydyum miasta Krakowa uchwały swych rad gminnych, akceptujące układy, wobec czego faktyczne połączenie gmin z Krakowem już nastąpiło, tak, że obecnie gminy te nie mogą już bez współudziału Krakowa rozporządzać swym majątkiem, sprzedawać gruntów, wznosić publicznych budowli i t. p. Po załatwieniu tych układów przez Sejm i sankcyi cesarskiej, co nastąpić może z końcem r. 1907, wielki Kraków będzie rzeczywistością.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 9 b. m. będzie miał architekt p. Zygmunt Hendel pogadankę „O Wawelu". Nastąpi wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7¼.

Walne zgromadzenie członków Koła odbędzie się nie, jak przez pomyłkę podano 16, lecz 15 stycznia b. r.

Przedstawienia dla młodzieży. Szóste przedstawienie dla młodzieży szkolnej w teatrze ludowym odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. o godz. 6 wieczorem, na które komitet, zajmujący się urządzaniem przedstawień, przeznaczył „Betleem ludowe". Sprzedażą biletów zajmują się profesorowie poszczególnych zakładów męskich i żeńskich, a prócz tego sklep „Sarmacya" (przy ul. Szewskiej, róg Rynku) codziennie między 4 a 5 po południu. Zwraca się uwagę młodzieży przy nabywaniu biletów na ostrzeżenie drukowane na biletach („ważny tylko dla ucznia", lub „ważny tylko dla uczenicy"). Ceny miejsc (tylko siedzących) pozostają tesame, t. j. po 1 kor. dla rodziców i opiekunów młodzieży, a po 60 hal., 40 hal. i 20 hal. dla uczącej się młodzieży obojga płci.

Losy krakowskie. Wczoraj już donieśliśmy o wyniku losowania w pierwszym dniu ciągnienia losów miasta Krakowa. Dotychczas posiadacz losu Nr 50.411, który wygrał 50.000 koron, nie zgłosił się po odbiór wygranej, jak również nie podjęto żadnej z mniejszych wygranych po 6.000 i 1.200 koron. Jak się dowiadujemy w depozycie magistratu krakowskiego leży jeszcze kilka niepodjętych wygranych z lat dawnych po 6.000 i 1.200 koron oraz mnóstwo wygranych po 60 koron.

Wybory do parlamentu. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach, biuro statystyczne miasta Krakowa przystępuje do wstępnych prac, celem sporządzenia wykazu uprawnionych do głosowania do parlamentu podług nowej ordynacyi wyborczej. W tym celu sporządzony zostanie ogólny spis wszystkich mężczyzn w Krakowie, w którymto spisie później zostanie wprowadzoną stosowna segregacya i sporządzony ostateczny, dokładny, wraz z adresami zamieszkania spis mężczyzn, mających prawo głosowania.

Drożyzna węgla. Bez komentarzy i bez utyski[illegible] o te są bezcelowe, wobec faktu, że prywatni właściciele składów z węglem są panami położenia, notujemy tylko ceny, jakie węglarze każą sobie płacić za swój towar. Oto wczoraj rozwożący węgle żądali po 1 kor. 50 hal. (75 ct.) za cetnar lichego węgla, a dzisiaj w małych składach i niektórzy woźnice prywatnych składów żądają 1 K, 75 a nawet i wyżej, za cetnar. O węglu z miejskiego składu niema co mówić, gdyż te kilkaset cetnarów zamiast kilku tysięcy dziennego zapotrzebowania, nie może wchodzić w rachubę.

Powiększenie straży policyjnej. Z Nowym Rokiem weszło w życie nowe powiększenie straży policyjnej w Krakowie o 25 ludzi. Lokal nowego oddziału mieści się w domu przy ulicy Karmelickiej, l. 47, gdzie już pomieszczony został w roku ubiegłym jeden taki zastęp policyantów. Szeregowcy wzięci zostali do służby z pułków polskich (13, 20, 56 p. p.) i odbywają obecnie pod kierunkiem kapitana oddziału t. zw. „szkołę". Po obznajomieniu się dokładnem ze swemi obowiązkami, żołnierze policyjni użyci zostaną do pełnienia służby ulicznej. Z powodu powiększenia straży policyjnej, z dniem 1 stycznia zniesioną została w Krakowie instytucya stróżów nocnych, którzy istnieli w Krakowie od wieków. Ludzie pełniący dotąd obowiązki stróżów nocnych, przeznaczeni zostali do innych obowiązków, a broń ich: halabardy, złożono jako zabytek historyczny do archiwum miejskiego.

Brak marek pocztowych. Z kół publiczności dochodzą nas od pewnego czasu skargi, że w wielu filialnych urzędach pocztowych daje się odczuwać brak marek pocztowych. Nawet samoistne urzędy, jak np. urząd pocztowy na dworcu, często nie posiadają marek dla sprzedaży. Interpelowany w tej mierze personal urzędniczy objaśnia ten stan rzeczy tem, że od niedawna dyrekcya poczt we Lwowie wydała zarządzenie, że tylko raz jeden w miesiącu urzędy pocztowe mogą „fasować" marki z głównego urzędu. Jeżeli istotnie takie niedorzeczne a ściśle biurokratyczne zarządzenie wprowadzone zostało, to domagamy się stanowczo jak najrychlejszego jego zniesienia w imię wygody i interesu publicznego, który zawsze stać powinien ponad względami biurokratycznemi. Mamy nadzieję, że dyrekcya poczt w najbliższym czasie niedogodność tę usunie.

Ze sfer aptekarskich. (Nowa ustawa aptekarska. Nowa taksa. Matura dla wstępujących na praktykę). Wychodząca w Krakowie „Kronika Farmaceutyczna" w ostatnim numerze podaje szereg następujących informacyj: Jak się dowiadujemy, z rozporządzeń wykonawczych nowej ustawy ma na razie wyjść rozporządzenie dotyczące reprezentacyi kół współpracowniczych w gremiach, tak, że wybory do wydziałów na podstawie nowych rozporządzeń mogłyby się już odbyć w styczniu 1907 roku. Czas trwania pierwszych mandatów rozciągałby się na przeciąg lat trzech. Dalsze rozporządzenia wykonawcze, o ile te są przewidziane w nowej ustawie, wyda rząd dopiero po porozumieniu się z nowo rozszerzoną reprezentacyą zawodową.

Wkrótce ukaże się nowa taksa aptekarska na r. 1907, której treść dotychczas jest trzymaną w tajemnicy. To tylko jest pewnem, iż żądane tak przez aptekarzy, jak i przez koła współpracownicze zaprowadzenie taksy nocnej, nie zostało przez rząd w przyszłorocznej taksie uwzględnionem.

Wskutek akcyi „Gal. Tow. farm. Unitas w Krakowie" i akcyi Związku tow. farm. w Austryi, aby rząd jako wykształcenie wstępne do zawodu aptekarskiego ustanowił maturę, jak również wskutek odpowiedniej uchwały wydziału, biuro pośrednictwa podaje niniejszem do wiadomości, iż tylko wstępującym uczniom z maturą nadal pośrednictwa swego udzielać będzie. Zgłoszenia uczniów z szóstą klasą pozostaną bez odpowiedzi.

Smiertelne wypadki w klinice. Jak się dowiadujemy, stan zdrowia 2 chorych mężczyzn, pozostających w leczeniu w klinice chorób wewnętrznych, po zatruciu ich preparatami rtęciowemi na oddziale chorób wenerycznych, jest obecnie trochę lepszy, wyjąwszy jednego z mężczyzn, którego choroba ma przebieg niepokojący. W każdym razie lekarze nie tracą nadziei, że wszystkich trzech chorych uda się utrzymać przy życiu. Rozbiór preparatów, które wstrzykiwano chorym, jeszcze przez lekarzy fachowców nie nastąpił. O ile słychać, rodzina zmarłego Natana Lippla zamierza wystąpić przeciw winnym jego śmierci z pretensyami o odszkodowanie w drodze sądowej.

Usiłowany rabunek. Pod zarzutem usiłowanego rabunku aresztowała policya w Krakowie trzech tajemniczych mężczyzn. Mianowicie onegdaj do braci Kleinów, mieszkających przy ulicy Niecałej, a trudniących się handlem i zmianą pieniędzy, zgłosił się jakiś mężczyzna, a przedstawiając się, jako Franciszek Klak, handlarz trzody, wezwał braci Kleinów, aby z sumą 15.000 koron przybyli do jednego z pokoików domu zajezdnego p. Weindlinga przy ulicy Lubicz, gdzie on, Klak, i dwaj inni handlarze trzody, Szymon i Franciszek Pudlikowie, zmienią u nich pruskie pieniądze na austryackie, przyczem Kleinowie zarobią 3.000 koron. Kleinowie istotnie postarali się o żądaną sumę 15.000 K, lecz nieznajomi mężczyźni nie chcieli dokonywać transakcyi pieniężnej, w obecności innych osób w szynku Weindlinga, tylko koniecznie chcieli nakłonić wekslarzy, by ci przybyli do ich pokoiku na II piętrze domu zajezdnego. To unikanie liczniejszego otoczenia, a przytem powoływanie się na jakiegoś Nowaka, który rzekomo miał te pieniądze mieniać, uczyniło Kleinów ostrożnymi; to też, gdy owi trzej handlarze nie przyszli na wskazane im miejsce, gdzie miała nastąpić wymiana pieniędzy, Kleinowie udali się na kolej i tam zobaczyli owych trzech mężczyzn już w pociągu, w drodze do Mysłowic. Na dworcu na kilka chwil przed ruszeniem pociągu zostali nieznajomi aresztowani, a przy rewizyi okazało się, że rozporządzają oni zaledwie kilku koronami, że zatem prawdopodobnie planowali rabunek na Kleinach, którym w samotnym pokoiku w zajeździe spodziewali się odebrać przyniesioną sumę 15.000 koron. W domu zajezdnym zameldowali się fałszywie — wogóle policya nabiera przekonania, że są to bardzo niebezpieczne indywidua, którym groźny rabunek nie udał się tylko dzięki ostrożności pp. Kleinów.

Z kroniki policyjnej. Ów Józef Filek, o którego aresztowaniu wczoraj donosiliśmy, a który przybierał także nazwiska Gulikowskiego, Chudzikowskiego i Sałabudy, okazał się niebezpiecznym złodziejem, poszukiwanym przez sądy w Wadowicach i Cieszynie. Jeszcze w r. 1904 Filek okradł w Wadowicach niejakiego Studnickiego, przedsiębiorcę karuzelu, później unikał sprawiedliwości wędrując po różnych prowincyach państwa. Tu, w Krakowie, w ciągu kilku dni roztrwonił kilkaset koron na hulanki z dziewczętami. Skąd przyszedł do posiadania tych pieniędzy nie chce podać, odmawia też innych zeznań. Dalsze śledztwo przeciw Filkowi prowadzi policya energicznie.

Zamiatanie śniegu z chodników pozostawia w naszem mieście wiele do życzenia. Czynność tę uskuteczniają stróże kamieniczni powierzchownie i niesystematycznie. Na usprawiedliwienie stróżów trzeba przyznać, że w takim np. dniu, jak noworoczny, trzebaby śnieg usuwać z chodników prawie co godzinę, a czyż można od tych ludzi, przeciążonych pracą, tego wymagać, gdy za swe stróżowskie czynności otrzymują wynagrodzenie mierne, a nieraz tylko mieszkanie wolne i muszą się oglądać za zarobkiem poza kamienicą.

Druga przyczyna leży po stronie zarządu miasta. Powodując się systemem oszczędnościowym, używa do zamiatania ulic i wywożenia śniegu tak szczupłej liczby robotników i wozów, że na tem szwankować musi robota i wygląd miasta.

Z kraju.

Barbarzyńskie postępowanie wobec nauczyciela. Do czego doprowadza brak pragmatyki służbowej dla nauczycielstwa i wynikająca skutkiem tego samowola rozmaitych kacyków prowincyonalnych, mamy tego dowód najświeższy na przypadku, podanym przez „Szkołę", organie Towarzystwa pedagogicznego. W czerwcu r. 1905 uwolniono nauczyciela Adolfa Johna bez dochodzenia dyscyplinarnego z posady w okręgu nowotarskim, jedynie podobno za to, że był protestantem. Aby dostać gdzieś posadę, wnosił kolejno podania do trzech okręgów, lecz z każdego odpowiadano mu według formułki: „Dla braku miejsca podanie pańskie nie może być uwzględnione". Widząc, że tą drogą nie otrzyma posady, wniósł w październiku r. ubiegłego prośbę do Rady szkolnej krajowej, aby mu wskazała okręg, do którego ma się podać na posadę, albo, aby go przeniosła z urzędu (w myśl art. 10 ust. z dnia 11 czerwca 1905 r.). Dopiero z końcem marca r. b. otrzymał p. John polecenie z Rady szkolnej okręgowej w Nowym Targu, aby przyjechał do Cichego II (gdzie zajmował poprzednio posadę) i aby oczekiwał przybycia komisyi dyscyplinarnej. Oczywista, że do polecenia tego nie mógł się zastosować, ze względu na brak środków, bo pobierał tylko połowę płacy, a w miejscowości tej, z powodu sąsiedztwa Zakopanego, panuje straszna drożyzna. Jakżeż więc żyć za 16 złr. w takiej miejscowości i oczekiwać miesiącami na załatwienie sprawy? Wniósł więc rekurs przeciw temu zarządzeniu, i mimo, że nań nie otrzymał odpowiedzi, wstrzymano mu zapłatę alimentacyi, skazując tem samem na śmierć głodową. Zrozpaczony tem zarządzeniem, udał się na audyencyę do p. wiceprezydenta Płażka, ale i to nie przyspieszyło jego sprawy, bo do dziś dnia jest bez posady.

Z ruchu nauczycielskiego. Dnia 28 grudnia z. r. odbył się w Jaśle w sali Rady miejskiej powiatowy wiec nauczycielski, z udziałem 180 uczestników. Na wiec przybył również starosta, inspektor szkolny okręgowy i poseł ks. Wesoliński, a oprócz tego znaczna liczba inteligencyi miejscowej i kilku księży z powiatu. Wiec zagaił przewodniczący komitetu, Stanisław Kaniowski, krótką przemową, w której zaznaczył cel zebrania się, przyczem wyraził cześć dla bohaterskiej obrony polskich dzieci w Poznańskiem przed przemocą pruską. Przewodniczącym wiecu wybrano jednogłośnie dyrektora Kusibę ze Żmigrodu, a zastępczynią Kazimirę Juszczakiewiczównę z Jasła, sekretarzami Nowaka z Jasła i Czekańskiego z Brzyszczek.

O regulacyi płac referował dyrektor Stanisław Kaniowski. W spokojnem, ale z siłą i przekonaniem, blisko godzinę trwającem przemówieniu, wykazał referent znaczenie i stanowisko nauczycielstwa ludowego, z datami statystycznemi w ręku udowodnił pokrzywdzenie nauczycielstwa w poborach w stosunku do innych krajów Przedlitawii. Referat zakończył wyrazem przekonania, że większość sejmowa w najbliższych swoich uchwałach sejmowych da wyraz zadosyćuczynienia żądaniom nauczycielstwa.

W sprawie regulacyi płac celem dosadnego i wszechstronnego przedstawienia opłakanych stosunków materyalnych nauczycielstwa zabierali głos: Stein, Ćwiok, Czechówna, Manierski, Wielgus, Juszczakiewiczówna i Nowak, prezes krajowego Związku nauczycielskiego w Krakowie, powitany oklaskami, który obok szczegółowego omówienia ciężkiej i przykrej doli nauczycielstwa, zachęcił zebranych, aby wszyscy zjawili się na krajowym wiecu nauczycielskim we Lwowie.

Poseł ks. Wesoliński w dwukrotnem przemówieniu zaznaczył, że nie tylko on i jego przyjaciele polityczni, ale i ogół społeczeństwa, rozumiejącego znaczenie szkoły i oświaty, odczuwa konieczną potrzebę poprawy bytu materyalnego nauczycielstwa i wyraża przekonanie, że już na najbliższej kadencyj sejmowej Sejm w tym kierunku powećmie uchwały, nie radzi jednak nauczycielstwu żywić optymistycznych nadziei, bo kraj w takich granicach, w jakich nauczycielstwo na wiecach powiatowych domaga się polepszenia regulacyi, ze względu na finanse kraju obecnie przeprowadzić nie mógłby.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucyj analogicznych z rezolucyami innych wieców, żądających polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego na każdem polu.

Tarnów, 31 grudnia. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Goldhammera zajmowało się w dalszym ciągu budżetem. Na początku posiedzenia zezwolono na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 12.000 koron z funduszu wodociągowego na wydatki bieżące. W dyskusyi budżetowej nad rozchodami przyjęto pozycyę wydatków na sprzęty i inne cele szkolne, przyczem zaznaczyć należy, że Towarzystwo szkoły ludowej, które tyle pracuje dla analfabetyzmu tarnowskiego, otrzymało zaledwie 100 koron. Pozycyę IV, obejmującą datki kościelne i parafialne przyjęto bez zmiany. W pozycyi V obniżono wydatek na drogi polne, plantacye i t. d., oraz skreślone, zgodnie z wnioskiem komisyi budżetowej kwotę 5.000 kor., preliminowaną na zakupno placów. Pozycyę VI, obejmującą wydatki na koszta leczenia ubogich, na cele sanitarne i dobroczynne przyjęto bez zmiany, podwyższając tylko subwencyę dla stowarzyszenia „Rotwe Cduke" i dla stowarzyszenia św. Wincentego á Paulo. Przy rubryce „czyszczenie miasta" zabierało głos wielu radnych. Uchwalono preliminowaną kwotę 8.000 koron. Przy rubryce, dotyczącej „żołdu straży policyjnej" poddano ostrej krytyce działalność straży policyjnej.

Onegdaj w handlu S. Rosenberga i A. Rittera wybuchł pożar, który straże ogniowe ochotnicza i miejska w niespełna godzinę zlokalizowały.

Odbędzie się tutaj w niedzielę dnia 6 stycznia o godzinie 2 po południu w sali ratuszowej powiatowy wiec nauczycielski w sprawie polepszenia bytu nauczycieli i zaopatrzenia wdów i sierót.

Rzeszów, 1 stycznia. W trzech tutejszych stowarzyszeniach, mianowicie w „Sokole", w kasynie cywilnem i w „Gwieździe" odbyła się uroczystość opłatka w dniu 29 i 30 grudnia. Uroczystość wszędzie zgromadziła znaczną liczbę uczestników. Składki na dzieci poznańskie, zainicyowane przez redaktora „Kuryera Rzeszowskiego" p. Schayera, przyniosły w każdem z tych trzech towarzystw po kilkadziesiąt koron, które odesłano do redakcyi „Dziennika Poznańskiego".

Szczególnie grudniowym nastrojem odznaczał się „opłatek" w „Gwieździe", gdzie proboszcz i dziekan miejscowy a kurator stowarzyszenia ks. Gryziecki wygłosił piękną i wzruszającą przemowę, a następnie prezes „Gwiazdy" dr Nieć wezwał w pełnej zapału i długotrwałemi oklaskami przyjętej mowie uczestników, reprezentujących wszystkie stany i zawody do kontynuowania i kultywowania w codziennem życiu panującej na tej uroczystości zgody i braterstwa.

Stanisławów. Jak to sobie czytelnicy nasi przypomną, w sprawie kradzieży pocztowej 54.000 K, które zginęły w tak tajemniczy sposób z wozu pocztowego dnia 12 grudnia r. z. aresztowano pięciu woźnych i pomocników woźnych, jakoteż stróża magistrackiego, który miał to nieszczęście, że znalazł na obejściu magistrackiem podrzucony tam worek pocztowy z wekslami i papierami wartościowemi, a ogołocony z gotówki. Otóż po trzytygodniowych dochodzeniach okazało się, że przeciwko aresztowanym nie istnieją żadne tego rodzaju poszlaki, któreby uprawniały do przetrzymywania ich w więzieniu. Prokuratorya wstrzymała też dalsze dochodzenie i poleciła aresztowanych wypuścić na wolność. Przy dochodzeniu wyszło atoli na jaw, że w przyjmowaniu pomocniczych woźnych był zarząd pocztowy bardzo nieostrożny i przyjmował ludzi podejrzanych i nie zasługujących zupełnie na zaufanie, a nawet z przeszłością kryminalną. Za lekkomyślność tę zarząd poaztowy w Stanisławowie musi być odpowiedzialny, przy instytucyi bowiem takiej jak poczta, ludzie niepewni używani być nie powinni..

Pożary. W ostatnich dniach wydarzyło się kilka pożarów w kraju. Mianowicie na obszarze dworskim w Kleczy Górnej (powiat Wadowice), należącej do p. Przecława Sławińskiego, spłonęła stodoła wraz z zapasami siana i koniczyny. Szkoda ubezpieczona na 6.000 koron, wynosi przeszło 10.000. Przyczyna pożaru niewiadoma. — Z Rawy Ruskiej donoszą, że w Wygodzie ad Zastawie zgorzała karczma wraz z wszystkiemi sprzętami domowemi i tegoroczną krescencyą. Szkoda wynosi 4.000 koron, i w znacznej części była nieubezpieczona. Przyczyna pożaru również niewiadoma. — Dwa gospodarstwa włościańskie spłonęły w tych dniach w Leżachowie, w powiecie jarosławskim. Szkoda jest znaczną. — Na polach, należących do obszaru dworskiego w Zadubrowcach, zniszczył w tych dniach pożar, wzniecony zbrodniczą ręką, 4 sterty pszenicy i jednę słomy, wartości 12.000 koron. Szkoda była w znacznej części była ubezpieczoną.

Z powodu zamieci śnieżnych, jak nam komunikuje dyrekcya kolei państwowych, wstrzymano ogólny ruch pociągów na szlaku Ostrów-Berezowica-Kopyczyńce przypuszczalnie na 24 godzin, na szlaku zaś Kołomyja-Stefanówka aż do odwołania.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Nocy onegdajszej zamordowano na Woli dwóch dozorców cmentarnych, Władysława Kwiat-

kowskiego i Hieronima Suślaka. Morderstwa, które ma charakter zemsty, dokonało dwóch ludzi, którzy wtargnęli do mieszkania dozorców i kulami rewolwerowemi ich zgładzili. Władze nie wpadły dotąd na ślad sprawców.

— W cytadeli powieszono dziś z wyroku sądu polowego Gabryela Szmigielskiego, Michała Binkowskiego i Wincentego Pochorockiego, skazanych za napad na monopol we wsi Gnojny.

— Na komorze cłowej w Grajewie, jak donosi „Warszawski Dniew.", stwierdzono znaczne nadużycia. Między innemi okazało się, że za kwitami sznurowemi, pozostałemi w książce, powierzonej wbrew prawu niejakiemu Zenonowi Kurowskiemu, przewieziono worków z towarami za rub. 12.000 bez cła. Na rewizyę do komory tamtejszej wyjechał delegat warszawskiego okręgu komór celnych.

— W Będzinie sąd polowy skazał na śmierć przez rozstrzelanie Kazimierza Jesienia i Bronisława Wiszniewskiego, oskarżonych o zbrojny napad w kolonii Reden. Wyrok wykonano 28 z. m.

Oczyszczanie chodników a policya. — Rzecz dzieje się niestety w Wiedniu, a nie w Krakowie. W myśl ogłoszenia magistratu wiedeńskiego z d. 7 listopada 1901 r. tamtejsza dyrekcya policyi ponowiła coroczne polecenie, ażeby policyanci pociągali do odpowiedzialności stróżów, a względnie administratorów lub właścicieli tych kamienic i parcel, przed któremi nie będzie na czas uprzątnięty śnieg z chodników. Uprzątnięcie śniegu ma być dokonane najpóźniej do godz. 7 rano, równie jak posypywanie piaskiem chodników na wypadek gołoledzi. Zaniedbywanie tych przepisów ulega karze pieniężnej aż do 400 kor., albo karze aresztu aż do 14 dni. W razie nieszczęśliwego wypadku skutkiem gołoledzi następuje urzędowe doniesienie do sądu karnego, celem wdrożenia śledztwa i ukarania winnego stróża, względnie zarządcy lub właściciela domu.

Nie wdawaj się z władzą podatkową! Jak donosi „Reichenberger Zeitung", wychodząca w Libercu w Czechach, administracya podatków zapytała zapomocą karty korespondencyjnej pewnego pana o adres jego brata, któremu miała wymierzyć podatek. Zapytany natychmiast podał adres brata swojego na karcie korespondencyjnej. Ale jakież było jego zdumienie, gdy po kilku tygodniach otrzymał nakaz zapłaty na 2 korony 40 halerzy tytułem kary za nieostemplowanie karty korespondencyjnej. Dodajemy, że chodziło o stempel, a nie o markę pocztową, w którą karta korespondencyjna jest już zaopatrzona, wychodząc z drukarni. Obłożony grzywną oddał sprawę adwokatowi. Niestety, spór przegrał we wszystkich instancyach, zapłacił adwokatowi 24 koron tytułem kosztów, a 2 K 40 h tytułem grzywny. Drogo więc zapłacił za własną uprzejmość.

Noworoczny hazard magnata. Z Budapesztu donoszą, że znany sportsmen i poseł, Szemere, który przed kilku laty w wiedeńskim Jockey-klubie wygrał 2 miliony od hr. Józefa Potockiego, przegrał onegdaj w Nowy rok w budapeszteńskiem kasynie narodowem 650.000 koron w „makao". Partyjka trwała od godziny 11 w nocy do 9 rano.

Wykład z dziedziny seksualnej dla uczniów. W Dreźnie zaprowadzono dla uczniów szkół średnich wykłady z dziedziny problemów seksualnych. Udział w tych odczytach będzie dla uczniów dostępny tylko za zezwoleniem rodziców.

Ustąpienie Conrieda. Znany dyrektor opery niemieckiej w Nowym Jorku, Conried, rozpuścił swoją trupę i cofnął się od dalszej działalności teatralnej dla nadwątlonego zdrowia.

Jaką formę rządu ma Rosya? Znany „Almanach Gotajski", znakomity podręcznik społeczno-polityczny wyszedł niedawno na rok 1907. Jeszcze w roku ubiegłym o formie rządu w Rosyi było powiedziane krótko i węzłowato: „monarchie héréditaire" (monarchia dziedziczna). W dawniejszych rocznikach używane były następujące określenia rozmaitych form rządu: „monarchie absolute", „monarchie constitutionelle" i „république", teraz zaś terminologię tę rozszerzono i Rosyi dano zupełnie nową nazwę: „monarchie constitutionelle sous un tsar autocrate" — to jest „monarchia konstytucyjna pod samowładnym carem". Jeżeli uwzględnimy charakter prawie urzędowy „Almanachu Gotajskiego", nasuwa się przypuszczenie, że redakcya tego wydawnictwa ów dziwoląg politycznej nomenklatury zaczerpnęła z rosyjskich sfer urzędowych.

Nowe obrazy Vandyka. Jak donosi „Daily Telegraph", w Londynie pewien malarz, zajęty restaurowaniem starych obrazów w prywatnej galeryi, odkrył dwa nieznane obrazy Vandyka. Jeden obraz przedstawia zwiastowanie Matki Boskiej, drugi Matkę Boską nad grobem Chrystusa. Właściciel galeryi nie przypuszczał, że posiada taki skarb artystyczny.

Kącik humorystyczny.

Kiepski strzelec.

— Z księcia Bülowa to nietęgi strzelec.

— No, dlaczego?

— W strzelnicy parlamentarnej chciał trafić w centrum, a zdaje się, że trafił w rząd.

Ze stowarzyszeń.

Z „Ogniska" kraj. Zw. naucz. lud. w Krakowie. W piątek 4 bm. odbędzie się w lokalu Tow. naucz. (Rynek gł., l. 17, II p.) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Ogniska". Na porządku dziennym: 1) Uregulowanie wkładek do „Ogniska". 2) Wprowadzenie podwójnego etatu do szkół krak. (ref. p. Orszulski). 3) Sprawa polepszenia bytu (ref. p. Michalski). 4) Wnioski i interpelacye. Ze względu na ważność obrad uprasza się członków „Ogniska" o jak najliczniejsze przybycie. Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.

Z akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej". Dnia 31 grudnia 1906 r. odbyło się w lokalu „Zjednoczenia" ciągnienie losów loteryi artystycznej akademickiego Koła „Związku pomocy narodowej". Wygrały następujące numery losów: 12. 19. 22. 27. 29. 39. 60. 62. 75. 76. 78. 80. 97. 125. 126. 155. 173. 174. 183. 184. 196. 200. 215. 223. 288. Wygrane fanty są do odebrania u p. Steckiego (Smoleńska 10, I p., m. 3) między g. 1 a 2 codziennie prócz niedziel i świąt.

Certyfikatyści krakowscy urządzają zabawę taneczną na dochód własnego stowarzyszenia, dnia 5 b. m., w sali Strzeleckiej przy dźwiękach muzyki wojskowej. Początek zabawy o godz. pół do 9 wieczorem.

Składki. Dla dzieci w W. Ks. Poznańskiem, walczących przeciwko nauczaniu religii w języku niemieckim, złożył Nitsch 5 K. S. Wiśniewski 10 K 3 h, Ciborowski 5 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyli: Jan Radwański 5 K zamiast rozsyłania życzeń noworocznych; H. 50 h; E. D. 60 h.

Z okazyi pożegnania p. Józefa Dutkiewicza, adjunkta sądowego w Podgórzu, zamianowanego sekretarzem sądowym w Tarnowie, złożyli urzędnicy sądu podgórskiego 14 K na ofiary ucisku szkolnego w zaborze poznańskim.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W piątek: Dr Władysław Gumplowicz: „O ustroju socyalistycznym".

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Sherlock Holmes".

W sobotę: „Kandida", sztuka w 3 aktach Bernarda Shaw'a.

W niedzielę: „Wieczór trzech króli".

Repertoar teatru „Figliki".

W piątek: „Pan Badin" Cortelin'a, „Figliki" i „Portfel" Mirabeau".

W niedzielę: „Pan Badin" Courtelin'a, „Figliki" i „Portfel" Mirabeau.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 2 stycznia termometr doszedł od — 5·8 do + 3·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 3 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 734·9 mm., termometru — 0·0 C.; cisza.

Dział ekonomiczny.

⨯ Życzenia publiczności a zarząd kolejowy. Komunikują nam: W celu umożliwienia publiczności bezpośredniego zetknięcia się z zarządem kolejowym i ustnego przedstawienia swych życzeń i zażaleń oraz zasięgnięcia informacyi, dotyczących spraw komercyalnych i taryfowych, odnoszących się do przewozu szlakami kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci dyrekcyi kolejowej stacye o znaczniejszym ruchu towarowym dla ustnego porozumienia się z interesentami. Delegaci będą przyjmowali interesentów z miejscowości poniżej wymienionych oraz z okolicy w biurze naczelnika stacyi a mianowicie: w Tarnowie 29 stycznia od 9 do 11 przed poł., w Rzeszowie 30 stycznia od 3 do 5 po poł., w Żywcu 24 stycznia od 9 do 11 przed poł., w Krośnie 16 stycznia od 3 do 5 po poł., w Jaśle 16 stycznia od 9 do 11 przed poł., w Nadbrzeziu 4 lutego od 3 do 4 po poł., w Sanoku 28 stycznia od 9 do 11 przed poł., w Gorlicach 28 stycznia od 3 do 5 po połud., w Nowym Sączu 28 stycznia od 9 do 11 przed południem.

⨯ Członkami stałej komisyi wartości handlowych i statystyki ruchu handlowego zamianował minister handlu następujące osoby z Galicyi: dra Artura Benisa, sekretarza Izby handlowej w Krakowie; Maurycego Dattnera, członka Izby handlowej w Krakowie; Ignacego Russmanna, kupca we Lwowie; dra Henryka Szarskiego, kupca w Krakowie. Zauważyć trzeba, że liczba członków mianowanych z Galicyi jest w porównaniu z innemi krajami bardzo nieliczna.

⨯ W sprawie zaprowadzenia automobilów pocztowych w kraju naszym wniósł „centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego" obszerny memoryał do ministerstwa handlu, wskazując w nim niektóre linie, ze względu na rozwój przemysłu zalecające się do najprędszego wprowadzenia ruchu automobilowego. O poparcie swego przedstawienia odniósł się „Związek" do ministra Dzieduszyckiego, tudzież do Izb handlowych i przemysłowych.

⨯ Upaństwowienie kolei prywatnych. Z dniem 1 b. m. nastąpiło upaństwowienie kolei lokalnej Mielnik-Mszeno (dotąd własność austryackiej kolei północno-zachodniej) i kolei Mszeno-Dolni Cetno (dotąd własność Towarzystwa czeskiej kolei północnej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków 2 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 2 sztuk, jałownika 26, cieląt 138, owies i kóz 8, nierogacizny 176; razem 350 sztuk.

Płacono: woły z paszy 200·— do 400·—; woły opasowe po —·— do —·—; krowy po 140·— do 210·—; buhaje po —·— do —·—; cielęta po 84·— do 106·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki po 28·— do 106·—; nierogaciznę tuczną po 74·— do 86·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 116·— do 126·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 350 sztuk, na eksport bydła rogatego —, nierogacizny — sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 2 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·49 d- 7·50; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 7·77 do 7·78; żyto na kwiecień 6·72 do 6·73; owies na kwiecień 7·41 do 7·42; kukurydza na maj 5·14 do 5·15; kukurydza na lipiec 5·14 5·15; rzepak na sierpień 12·95 do 13·05.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 3 stycznia.

Nauczycielki do nauczycielek. „Szkoła" ogłasza odezwę nauczycielek imieniem krajowego komitetu wiecowego z wezwaniem, aby nauczycielki wszystkie — jak jedna — stawiły się na krajowym wiecu nauczycielskim we Lwowie. W odezwie tej czytamy między innemi:

„Cierpią biedne koleżanki nasze i milczą: boją się protestować, ażeby nie stracić i tej odrobiny twardego chleba; milczą i tamte, lepiej sytuowane: jedne z małoduszności, inne wprost z apatyi. Ale, cierpieć tak dalej w pokorze, milczeć cierpliwie — nie można! Stać na uboczu, a tem samem iść na rękę wrogom sprawy nauczycielskiej w chwili, kiedy tysiące kolegów naszych podnoszą protest, byłoby — zaiste — niezrozumieniem doniosłości sprawy.

„Koleżanki! My, jako kobiety, umiemy żywo i gorąco przejmować się wzniosłemi ideami religijnemi, humanitarnemi i narodowemi! Przejmijmy się więc żywo i gorąco tą sprawą, bo zabiegi nasze o polepszenie bytu — to nie prozaiczne zapasy o chleb, to walka idealna o istnienie tych, którzy szczepią najwznioślejsze idee w masy szerokie, walka o panowanie altruizmu na ziemi.

„Koleżanki! Nie utrudniajmy walki kolegom naszym, nie rzucajmy im pod nogi przeszkód w trwożliwości i apatyi naszej. Pokażmy, żeśmy zrozumiały doniosłość chwili dzisiejszej, że milczeniem i cierpieniem nie wywalczymy doli lepszej! Wstyd, zaiste, składać trud wszystek i ciężar walki na kolegów, a potem przyjść po gotowe owoce pracy. Gdzie walka, tam muszą być ofiary, a gdzie cierpią za wspólną sprawę koledzy nasi, tam powinna i musi wziąć na siebie cząstkę trudów i cierpień kobieta-nauczycielka. Przeto stańmy obok dzielnych kolegów naszych: wszystkie, jak jedna, jedną zwartą falangą! Szerzmy pomiędzy sobą zrozumienie i zapał dla sprawy, dodajmy otuchy małodusznym, obudźmy i zachęćmy przykładem własnym jednostki apatyczne: niech bojownicy nasi nie czują się osamotnieni w tej wielkiej chwili przełomowej, kiedy ważyć się będzie ich i... nasza dola. Niech nas nie spotka zarzut, że w walce o lepszą przyszłość żeńska połowa nauczycielstwa stała na uboczu: ostrożna, nieufna, trwożliwa więcej o siebie, niż o dobro całej klasy społecznej, niźli o oświatę ogółu, złączoną tak ściśle z jej interesami".

W sprawie dwóch wiceprezydentur. „Gazeta Narodowa" pisze: Doniesienie niektórych pism, jakoby radca dworu p. Dembowski miał zostać wiceprezydentem kraj. dyrekcyi skarbu, jest, jak się dowiadujemy, zupełnie bezpodstawne. P. Dembowski obejmie raczej stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej kraj.

O poranku ku czci E. Orzeszkowej donosi nam nasz korespondent lwowski: O g. 12 w niedzielne południe teatr lwowski wypełnił się publicznością po brzegi. Prócz zwykłej publiczności, można było zauważyć w lożach i fotelach przedstawicieli licznych stowarzyszeń, przedewszystkiem zaś przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych. Nastrój świąteczny —, gwar nieco przytłumiony milknie zupełnie z chwilą, gdy przed kurtyną zjawia się prof. Kallenbach. W świetnie opracowanym odczycie składa prof. Kallenbach hołd tej, co przez czterdzieści lat z nieugiętą wytrwałością stała na straży interesów człowieka, budziła śpiących, łzy ocierała płaczącym, światło zapalała w mrokach. Rozporządzając niewyczerpaną skarbnicą uczuć i myśli, Orzeszkowa torowała społeczeństwu swemu drogi ku lepszemu jutru, idąc niejako śladem swych wielkich poprzedników. Powieści jej, przypominające niejednokrotnie dostojnością swą i siewem prawdy ewangelię, wywierały duży wpływ na społeczeństwo, a jeśliśmy nie skorzystali z przestróg, z ukazywania nam widm przyszłości, jakie przewidywała, to — nic jej w tem wina. Pracując nieustannie dla dobra ojczyzny, w imię hasła „przez odrodzenie kobiety do odrodzenia narodu" — stała się też jedną z pierwszych pracownic w ruchu kobiecym. Jej głosem spowiadała się kobieta, jej głosem spowiadał się lud, jej głosem spowiadały się bory litewskie „nad Niemnem" — pragnienia narodu, jego tęsknoty utajone i bole, w niej znajdowały silny, pełny, twórczy obraz. Przeto cześć Jej, hołd.. Po przemówieniu prof. Kallenbacha odegrano przeróbkę Z. Przybylskiego z „Pieśni przerwanej" — tu jednak wyznać należy, że z powodu nieodpowiedniej gry, przedstawienie przeszło niemal bez wrażenia. Odśpiewano jeszcze kantatę, a nadto p. Sieradzka zaśpiewała kilka pieśni, poczem p. Gostyńska wypowiedziała z poetyczną dostojnością słowa Maryi Konopnickiej o Orzeszkowej. Uroczystość zakończyła się żywym obrazem, przedstawiającym popiersie Jubilatki wśród zieleni, a niżej w dwu rzędach zgrupowaną młodzież obojga płci, panie i panów, Sokołów itd. Na tem tle wygłosił p. Chmieliński utwór okolicznościowy. *Fel. Gw.*

Usiłowany rabunek 100.000 koron we Lwowie. Dochodzenia, które w sprawie usiłowanego rabunku na woźnym Banku związkowego, dokonanego w poniedziałek w południe, prowadzą z ramienia tutejszej dyrekcyi policyi radca Kreiner i komisarz Łukomski, są już na ukończeniu. — Dotychczasowe wyniki dochodzeń stwierdziły już z całą pewnością winę obu wspólników zbrodni — t. j. Józefa Nowakowskiego, który udaje obłąkanego (widocznie nauczony przez więźniów, z którymi się zetknął w więzieniu), oraz Joachima Schwarzera, który znowu nie przyznaje się wcale do winy, mimo że przedstawione mu wyniki dochodzeń na co innego wskazują. Wczoraj odbyła się konfrontacya Nowakowskiego z p. Vereszem, akademikiem, który niedawno temu padł ofiarą śmiałego rabunku w biały dzień, wchodząc do domu przy ulicy Łyczakowskiej l. 19. Zabrano mu wtedy pugilares z 1500 koronami. Wprawdzie p. Veresz nie mógł z całą stanowczością stwierdzić identyczności przedstawionego mu Nowakowskiego z rabusiem, lecz wiele szczegółów, jakich w tym kierunku dostarczyło śledztwo, przemawia za tem, że i napadu na p. Veresza dokonał Nowakowski, a przynajmniej, że był wspólnikiem w tym napadzie.

Dzisiaj telefonują nam ze Lwowa:

Ukończono już śledztwo policyjne i akta wraz z obu więźniami, Nowakowskim i Schwarzerem, co do których stwierdzono wspólność działania, odesłano do sądu karnego. Kochankę Nowakowskiego i ojca puszczono na wolną stopę.

Pogłoska o ucieczce urzędnika. P. Władysław Chmielewski, starszy urzędnik manipulacyjny magistratu lwowskiego, popadł był z powodu niefortunnych spekulacyj w chwilową niewypłacalność. Mianowicie posiadał realność w Jaworowie, spieniężył ją i za uzyskane pieniądze rozpoczął spekulacye, które skończyły się fiaskiem. W pierwszych dniach zeszłego miesiąca wyjechał ze Lwowa za parotygodniowym urlopem. Stąd powstała plotka, iż uciekł za granicę, co dzienniki wczorajsze podniosły. Dziś stwierdzają, że p. Chmielewski, który jest komisarzem dzielnicowym, powrócił już do Lwowa i objął urzędowanie.

Wybuch gazu. Wczoraj nastąpiła eksplozya gazu w magazynie księgarni i składu nut p. B. Połonieckiego we Lwowie. Była ona następstwem nagromadzenia się tam gazu świetlnego, który z powodu pęknięcia rury doprowadzającej go do lamp, wydostał się na zewnątrz. Wskutek eksplozyi nastąpił ogień, zajęły się mianowicie książki. Usiłując ugasić ogień, poparzył się magazynier Hugo Golch, któremu rany opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzież na poczcie. W zeszłą niedzielę zakradli się do domu pocztowego w Nawaryi koło Lwowa niewyśledzeni dotychczas złodzieje i zabrali przez okno skrzynkę z gotówką 1800 kor., marek za 200 koron i biżuteryę pocztmistrza p. Loeflera wartości 300 kor. Dyrekcya poczt uznała, że winę ponosi w tym wypadku pocztmistrz, albowiem, korzystając z wolnego od służby niedzielnego popołudnia, wyjechał do Lwowa, nie oddawszy przedtem kasy pocztowej niczyjej pieczy.

Szereg procesów, wynikłych z ostatniego strajku piekarskiego, rozegrał się dzisiaj przed sądem karnym. Między innymi skazany został Nuchim Berlfein na 1 miesiąc ciężkiego więzienia i Władysław Kądzielowski na 14 dni aresztu.

Samobójstwo pułkownika. Dzisiaj o godzinie 8 rano zastrzelił się tutaj pułkownik 80 pułku piechoty, Karol Kosseg. Przybył on dziś rano do kancelaryi pułkowej, odbył raport i potem targnął się na swoje życie. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zmarli.

Jan Śmutny, b. długoletni radny m. Lwowa, umarł w 83 r. życia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „My".

W sobotę po południu: „Damy i huzary"; wieczór: „Traviata".

W niedzielę po południu: „Królowa Tatr"; wieczór: „Żebrak" Kienzla (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „My".

We wtorek: „Słodka dziewczyna".

We środę: „Zażarty automobilista".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 3 stycznia).

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa. Wczoraj wieczór zastrzelono tu na ulicy dwóch żandarmów. Żandarmi konni natarli następnie na publiczność szablami. **Jedna osoba zabita, kilka rannych.**

Warszawa. Zabity przez żandarmów na ulicy Grzybowskiej mężczyzna był robotnikiem żydowskim.

Bojownicy litewscy.

Petersburg. Wykryte w ostatnich dniach litewskie organizacye bojowe, dzielą się na poszczególne grupy, złożone z 15 ludzi. — Członkowie organizacyi otrzymują dzienną płacę i zobowiązać się muszą do ślepego posłuszeństwa wobec komendanta każdej grupy. Z postanowień organizacyi wymienić należy jedno, a mianowicie: gdy nie można wykonać zamachu na tego, przeciw któremu wydano wyrok śmierci, należy zwrócić się przeciw członkom jego rodziny.

Prześladowanie stronnictw liberalnych.

Petersburg. Pomimo akcyi wyborczej rząd nie pozwala na żadne zebrania członków stronnictw liberalnych, a gubernatorzy i naczelnicy okręgów otrzymali najsurowsze w tym względzie polecenia.

Prawosławny biskup socyalistą.

Petersburg. Archimandryta Michał usunięty został ze stanowiska profesora akademii duchownej. Archimandryta ma być osadzony w klasztorze zadońskim za ogłoszenie przynależności swej do partyi narodowo-socyalistycznej. Z Symbirska chce on kandydować do Dumy.

Gazeta anarchistyczna.

Petersburg. Okazuje się, że gazeta anarchistyczna „Zhina" drukowana była w drukarni petersburskiej, jako rzekomo koncesyonowana przez rząd finlandzki.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 3 stycznia.

Londyn. W Portsmout palą się warsztaty i magazyny okrętowe Ullricha Nathana, zawierające wielkie zapasy rozmaitych materyałów, należących do rządu. Straty olbrzymie.

Odznaczenie posła Gessmanna.

Wiedeń. Poseł Gessmann otrzymał za swoje zasługi około przeprowadzenia reformy wyborczej tytuł radcy dworu.

Zastój na kolei północnej.

Wiedeń. Zarząd kolei państwowych informuje dzienniki, że ruch na kolei północnej polepszył się nieco z powodu odwilży, nadto może się ruch także dlatego korzystniej ukształtować, ponieważ znajduje się już w ruchu większa ilość lokomotyw, dostarczonych przez kolej państwową i ponieważ część towarów wysłano innemi drogami. Mimo tego położenie jest jeszcze zawsze bardzo trudnem, tembardziej, że po świętach zwiększyła się znowu liczba przesyłek w ruchu towarowym, a pogoda w obecnej porze roku jest niepewną.

Bunty na okrętach.

Wiedeń. W dziennikach pojawiły się pogłoski, że na statkach wojennych „St. Georg", „Bellona" i „Arpad" wybuchły bunty wśród marynarzy. „N. Fr. Presse" zasięgnęła wobec tego informacyj w sekcyi admiralicyi w ministerstwie wojny i otrzymała zapewnienie, że o zajściach na okrętach „St. Georg" i „Bellona" w ministerstwie nic niewiadomo, że zatem rzekome objawy buntu nie mogły mieć tam większego znaczenia. Co się zaś tyczy wypadku na „Arpadzie" — rzekomy bunt ograniczył się jedynie do odmówienia posłuszeństwa wobec rozkazu pewnego podoficera, który przekroczył swój zakres władzy. Gdy wydany przez niego rozkaz powtórzył następnie oficer, marynarze natychmiast go wykonali.

Proces miłosławski.

Gniezno. Przy wielkim udziale publiczności, rozpoczął się dziś proces przeciw członkowi Izby panów Kościelskiemu, posłowi Chrzanowskiemu i 21 towarzyszom. Trybunał uchwalił wyłączyć sprawę p. Kościelskiego, który na rozprawę nie mógł przybyć z powodu złego stanu zdrowia, dla stwierdzenia czego nadesłał świadectwo lekarskie. Oskarżonym zarzuca się, że 22 października 1905 w parku pod Miłosławiem, urządzili bez zezwolenia władz wiec sokoli pod gołem niebem. Jako obciążającą okoliczność przytoczono, że na wiecu było obecnych ośmiu zaopatrzonych w broń leśniczych, (zasiadających również na ławie oskarżonych), którzy z rozkazu p. Kościelskiego uważali przy wejściu do parku, aby nie wszedł nikt, nie posiadający zaproszenia. Oskarżeni przyznają fakta, przeczą jednakowoż, aby to było zgromadzenie publiczne.

Bülow o wyborach.

Berlin. Dzienniki omawiają odezwę wyborczą ks. Bülowa. Stronnictwa i dzienniki liberalne uważają ją za pułapkę na głosy liberalne, wątpią jednak, czy się to kanclerzowi uda. Przywódca liberałów Barth oświadczył, że rząd ma zamiar użyć liberałów za żer dla celów reakcyjnych, przez akcyę tę jednak wzmoże się siła socyalistów. W podobny sposób wyrazili się także przywódcy innych stronnictw, między innymi wybitny członek partyi socyalistycznej Bernstein.

Strajk kolejowy w Bułgaryi.

Sofia. Z prowincyi nadchodzą wiadomości, że wszyscy urzędnicy kolejowi przyłączyli się do strajku kolejowego. Rząd wydał także na prowincyi zarządzenia celem zapobieżenia wykroczeniom. Komunikacya kolejowa utrzymywaną jest częściowo przy pomocy żołnierzy. Kolejarzy obowiązanych do służby w rezerwie powołano na ćwiczenia, aby w ten sposób zmusić ich do służby. Wielka część młodzieży uniwersyteckiej w Sofii, przeważnie socyalistów, solidaryzuje się ze strajkiem i urządza demonstracye na ulicach, podczas których śpiewa pieśni rewolucyjna. W kilku miejscach przyszło do starć.

Przesadne wieści.

Londyn. Były poseł serbski Mijałowicz oświadcza, że wieści o rzekomym spisku antydynastycznym w Serbii, są albo zupełnie nieprawdziwe albo przesadne. Gdyby spisek taki istniał, zapewne nie wyjaśnionoby jego celów przedwcześnie. Lecz na razie o zmianie dynastyi nikt w Serbii nie myśli. Nawet zmiana gabinetu jest na razie wykluczona, gdyż obecny gabinet rozporządza znaczną większością w skupczynie.

Zaburzenia w Maroko.

Tanger. Rajzuli, który trzymał jeńców swoich w Zinat, odesłał ich do Arzila i zmusza ich do walczenia po swej stronie przeciw wojskom sułtana. Minister wojny wysłał przeciw Rajzulemu 600 żołnierzy z trzema armatami.

Kolonizacya w Brazylii.

Rio de Janeiro. Prezydent otrzymał kredyt 7 milionów, aby ze stowarzyszeniami i właścicielami dóbr zawarł umowę co do kolonizacyi kraju.

Samobójstwo śpiewaczki.

Wiedeń. Z powodu zupełnego oślepnięcia popełniła tu samobójstwo przez powieszenie śpiewaczka opery Anna Kauser.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim krewnym, przyjaciołom, Dyrekcyi Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, oraz kolegom, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi śp. Romanowi Pindelskiemu, składa na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać"

Rodzina.

Zamiast podziękowań Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy swoją obecnością uczcili pamięć zmarłej naszej ukochanej żony, matki i babki, ś. p. Jadwigi z Dobrzyńskich Łysakowskiej — składamy na zakład Żurowskiej 10 koron.

Mąż, córka, zięć, wnuczki.

Kraków, 2 stycznia 1907.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 3 stycznia. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 99·15. Renta koronowa węgierska 96·10. Akcye austr. zakł. kred. 694·50. Akcye węg. zakł. kred. 841·—. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 578·—. Akcye Bankvereinu 558·50. Akcye Länderbanku 472·—. Akcye kolei państwowych 694·75. Lombardy 175·—. Akcye kolei Elbethal 464·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 634·50 Rima-Muranyi 576·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 165·50. Ruble 253·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 3 stycznia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 218·40. Tow. dyskontowe 187·25.

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 3 stycznia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 25	98 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	95 75	96 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% „ kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86 —	90 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	580 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	99 —	99 30
„ „ srebrna	99 —	99 30
4% renta koronowa austryacka	99 10	99 20
4% „ „ węgierska	95 75	96 25
4% „ austryacka w złocie	117 10	117 50
4% „ węgierska „	114 50	115 —

Podziękowanie.

Wielm. P. Drowi Bolesławowi Komorowskiemu za wyleczenie ciężko chorego naszego dziecięcia, składamy w tej drodze wyrazy uznania i wdzięczności.

297 **Rodzina Lustigów.**

Księgarnia S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

już otrzymała

„Arzneitaxe“

ed. VIII. 290 1 3

Kandydat notaryalny

z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **A. S.** poste restante **Tarnów** za okazaniem kwitu inserat. 300 1 3

Pokój kawalerski z osobnym wchodem umeblowany zaraz do wynajęcia. — Na żądanie z utrzymaniem. — Ulica Krowoderska l. 36, I piętro. 293 1 3

ZAKOPANE

Jagiellońska 40,

PENSYONAT LITWINKA

przyjmuje zimą i latem, pokoje słoneczne, werandy, opieka troskliwa dla kuracyuszów. Kuchnia higieniczna, ceny niskie. 18 1 10

STANISŁAW CZARNUCHOWSKI

pianista, ul. Czarnowiejska l. 19, grywa na wieczorkach, zabawach i weselach. Tańce najnowsze. Wyjeżdża również na prowincyę. 17 1 3

Pokój duży

frontowy z umeblowaniem, pościelą, na żądanie z utrzymaniem zaraz do wynajęcia i kiedykolwiek dla osób przejezdnych. Ul. Wielopole l. 7 I piętro na prawo, przez ganek. 19

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

202 1 0

Obejmę administracyę

większej kamienicy w Krakowie. Kaucyę składam. **L. M.** poste restante **Podgórze** za okazaniem kwitu inseratowego. 292 1 3

Potrzebny pośrednik

który może dostarczyć na wiosnę 12—15 silnych, młodych ludzi jako pomocniczych robotników do wydobywania granitu w Danii. Zgłoszenia przyjmuje: **Actiengesellschaft Bornholmer Granitwerke. Hamburg, Alsterdamm 17.** 273 1 3

W większem przedsiębiorstwie fabrycznem w średniem mieście Galicyi będzie posada

Buchaltera

z dniem 15 lutego wolną.

Pensya 180 koron miesięcznie, wolne mieszkanie złożone z 2 pokoi, kuchni z p. n. (osobny domek), światło, opał. Zgłoszenia **tylko** listowne przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **295.** 295 1 3

APTEKA Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra“ Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra“ wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra“ Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra“ Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 175 15 50



Evoë, aby pięknym być.

„Evoë“ serum na włosy

najsensacyjniejszy w świecie, przez lekarzy za skuteczny uznany środek na porost włosów.

Przez przeszło 2000 lekarzy wszystkich krajów za dobry uznany najnowszy naukowy wynalazek. 18 patentów i m. s. — **Urzędownie zbadany** i we wszystkich cywilizowanych państwach rozpowszechniony. — **Nawet tam, gdzie wszelkie środki zawiodły,** jest zapewniony skutek środka **Evoë. — Jedna próba przekona o skuteczności — Najzupełniejsze poręczenie, niema więc ryzyka.** Bardzo łatwy, zewnętrzny sposób użycia (mycie). Po użyciu środka **Evoë nie ma łysiny, włosy nie wypadają i nie tworzy się łupież.** — A tak podług dzisiejszego stanu nauki jest **zapewniony najwspanialszy porost włosów i brody.** Cena złr. 2·50. — Polecenia godnym jest nadto: **Cudowny krem „Evoë“. Największy tryumf** nowoczesnej kosmetyki. **Najpewniejszy środek** przeciw zmarszczkom, wypryskom, fałdom, trądzikom i wszelkim nieczystościom skóry. Cena 2 złr. i 1 złr. — **Wschodnie mydło piękności „Evoë“ sprawia, że skóra staje się jak aksamit miękką i jak alabaster gładką. Wywołuje zdumiewającą piękność.** Cena 50 ct. 280 1 2

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład główny **„Evoë“-Gesellschaft, Wiedeń, I/18., Franz Josefs-Quai 19.** Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w większych składach perfum.

Wysyłamy na spłaty miesięczne począwszy od 2 k.

Aparaty fotograf.



tylko wyrobu jak Goerz-Auschütz Hüttig i t. p. jakoteż wszelkie **przybory** po cenach umiarkowanych.

Cytry wszelkiego rodzaju



265 1 34

instrumenty ze strunami **skrzypce** mandoliny, gitary, harmonijki

Szkatułki z muzyką



samograjace, jakoteż instrumenty korbowe z nutami metalowemi. **Automaty.**

Gramofony



z poręczeniem prawdziwe z płytami z twardej gumy **Fonografy** z pierwszorzędnemi walcami lanemi.

Cennik Nr. 824 z licznemi odbitkami na żądanie za darmo, opłacony. Wystarcza karta korespondencyjna. Prosimy o dokładny, wyraźny adres i stanowisko lub zawód.

Binokle Trieder-Goerza, Lornetki, perspektywy.

Bial et Freund w Wiedniu XIII/1.

Na czasie! Na czasie!

O leczeniu kiły rtęcią, tudzież o zatruciach rtęcią liczne i barwne szczegóły wraz z jasnym poglądem na istotę **chorób wenerycznych,** podaje książka niezbędna dla każdego inteligentnego człowieka, a wydana nakładem księgarni **D. E. Friedleina w Krakowie** p. t.:

Choroby a małżeństwo

Cena egzemplarza 3 K.

Do nabycia we wszystkich księgarniach kraju.

16 1 6

Poszukuję

ucznia VIII kl. gimn. chrześcijanina, celującego w łacinie i grece do przygotowania eksternisty z tych przedmiotów do matury pod przystępnemi warunkami.

Zgłoszenia: **Filologia** poste restante **Kraków.** 29

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający zamiar **sprzedaży takowych,** mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. 291 1 25

Znakomita Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia

SZARSKI I SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853. 128 2 0

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 264 2 0

P. GUZIKOWSKIEGO

ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

MIODY

czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka, blaszanka 5 kg.	K 6·—
Miód stołowy do picia, gąsiorek 4 litr.	K 5·60
Miód à la malaga do picia, gąsiorek 4 litr.	K 6·60

jak zwykle wszystko franco za zaliczką cały rok wysyła: **Eksport miodu, Denysów.** 235 8 8

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

Złr. 3 Złr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą	złr.	3·—
Z podwójną kopertą	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10.—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich

MAX BÖHNEL

zegarmistrz.

Wiedeń, IV Margarethenstr. 27. Tel. 3523.

Żądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 137 11 0

Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego

MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem“ lub „kosą“ 288 1 50

z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.

(Założonej w roku 1846). **Próbki i cenniki darmo.**

CODZIENNIE KONCERT.

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osob. wchodem

Obiady od 60 ct. począwszy

169 9 0 poleca

GUSTAW GOLDSTEIN

Handel delikatesów, win i Restauracya

Kraków — ulica Karmelicka L. 4.

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

BUFET obficie zaopatrzony

Lokal odnowiony. **Wentylacya elektryczna.**

Skład warszawski Przyborów fotograficznych

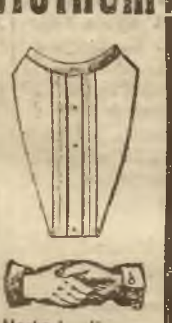
Kraków, ul. Szewska L. 2. 223 9 10

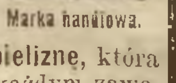
Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem



165 9 12

Wyrabiana przez dostawców krol. dworów Saskiego i Rumuńskiego Mey i Edlich, Lipsk-Plagwitz. Jest bardzo elegancką, najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje niewięcej, jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności, połączone z praniem bielizny płóciennej. **Bieliznę firmy Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową;





Marka handlowa.

nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę, która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. **Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem Mey i Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.

Słynnej bielizny Mey i Edlich dostać można w sklepach: Porębski & Zimler, Rynek 8, Andrzeja Szultza, następcy, Rynek 32. Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

3 zbioru majowego, poleca **handel** 1 100

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

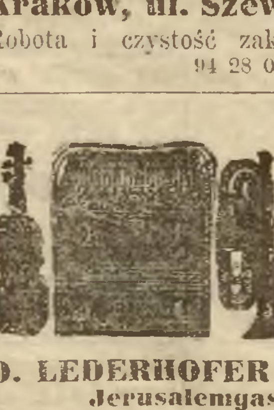
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej		3·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	złr.	0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr.	3·20

TANIO!

Abonament na golenie 2 kor. poleca **K. ROMAN,** znakomity fryzyer, **Kraków, ul. Szewska L. 21.** Robota i czystość zakładu wzorowe. 94 28 0

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa Inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 63 1 0



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.

Cenniki darmo. 109 13 26

Zastępców

na prowincyę poszukują Towarzystwa „Aurora“ i „Przezorność“, Lwów, Podwale 7. 282 2 2

Uniform oficerski

kompletny, 20 p. p., w zupełnie dobrym stanie i za niską cenę do nabycia. — Zgłoszenia pod **G. W.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 281 2 3

„ARS“

SALON - sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 204 1 0

Szkoła dramatyczna

Michała Przybyłowicza

w Krakowie, przy ul. Kopernika l. 36.

Z dniem 2-go stycznia rozpoczyna się dwumiesięczny kurs dykcyi i deklamacyi dla amatorów. Zgłoszenia od godz. 3—4 po południu. 250 3 3

Kandydata notaryalnego

uprawnionego do substytucyi przyjmie **Antoni Kasprzak** c. k. notaryusz w Cieszynie. 307 1 5

Obecnie jest najlepszy tłuszcz roślinny

Gloriol

z fabryki Apollo do nabycia w handlu towarów kolonialnych, pod firmą 285 1 0

Wojciech Olszowski w Krakowie,

Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Portyer

z 24 letnią praktyką w pierwszorzędnych hotelach, z bardzo dobremi świadectwami, katolik, w sile wieku, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje takiejże posady, lub przyjmie posadę: rządcy, administratora, kasyera lub podobną. Na żądanie może złożyć kaucyę. — Wiadomość: **M. W.** ulica Powiśle l. 2, I piętro 260 3 3

Pasztety znakomite!

z drobiu 1 kg.	złr. 2·50
z gęsich wątróbek 1 kg.	złr. 2·50
z dziczyzny 1 kg	złr. 2 —
Bulion z dziczyzny 1 kg.	złr. 4 —

wysyła **Dyonizy Chrabąszcz,** Hotel Krakowski, Kraków. 15 2 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 1 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 217 4 0

Wilhelm W. Ornatowski

z Ameryki, Chicago.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

w Krakowie, ulica Mikołajska L. 10.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektroortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże, jakoteż pasy bruszne i pępkowe i własnego wynalazku patentowane sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wyrabia: **Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki, przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.**

Również wyrabiam znanej dobroci mojej fabryki na całą Galicyę i Bukowinę **Halefy** dla pp. Rzeźników koszernych, **maszynki** dla pp. Fryzyerów i ostrzę takowe.

Jest do sprzedaży **Motor Gazowy** systemu „Langen-Wolfa“ wentylowy, o sile jednego konia, mało używany, oraz **prasa** dwuramienna dobrego systemu, za cenę przystępną. 195 11 12

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża. 241 4 0

Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta

Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za ¼ funta

są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.

Do wynajęcia od stycznia pokój z meblami lub bez, ciepły i czysty na III p. ul. Warszawska l. 3. 261 3 3

Potrzebny

zaraz praktykant zamiejscowy z ukończoną II gimn. lub realną do handlu kolonialno-delikatesowego Marka Schlossera, Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 7. 5532 2 3

UDZIELAM

lekcyj przygotowawczych

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Wiadomość: ul. Floryańska **l. 26, w Głównym składzie** płócien korcz. 227 4 15

Technik-mechanik

który ukończył szkołę średnią techniczną, praktykę odbywał w cukrowniach, biurach: technicznem i kolejowem, poszukuje jakiejbądź posady lub zajęcia każdego czasu. Wymagania skromne. Adres: S. Wojewódzki, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 29, II piętro. 25 3 3

Do wynajęcia

od 15 stybznia 1907 większy lokal frontowy z dwiema wystawami sklepowemi przy ulicy Szpitalnej L. 3 w pobliżu Małego Rynku. Wiadomość w składzie mebli pod L. 6 Szpitalna. 230 6 6

Karety

wózki, sanie, landauer, powozy, nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela w Podgórzu, ul. Wielicka L. 7.

Powyższe przedmioty przyjmuje w komis, lub kopuje i wymienia na nowe za odpowiednią dopłatą. Ceny niskie. 221 7 10

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hypotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10, prowizya bardzo umiarkowana. 214 12 12

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody **Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.**

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

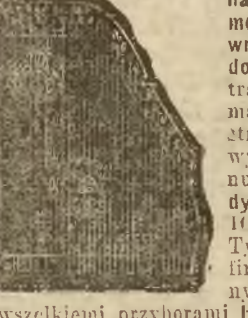
Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

LACTOBACILLINE — Znak ochronny.

Dyrekcya.

215 15 0

„Cytra gitarowa Columbia“



na której bez nauk może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 35 cm., 41 strunę, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może na niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Ceny: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Wysyła za zaliczką dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

HANNS KONRAD

Brüx Nr 1005 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 101 12 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski